

Głos z Gminy Nowy Korczyn



ROK III ISSN 1898-3510 NR 10/09 (3) KWIECIEŃ 2009 CZASOPISMO BEZPŁATNE

W NUMERZE:

- ◆ WIERSZ - W. LEŻOŃ
- ◆ OD REDAKCJI
- ◆ EMANCYPACJA
- ◆ AFORYZMY O KOBIETACH
- ◆ DZIEŃ KOBIET W N. KORCZYNIE
- ◆ DZIEŃ KOBIET W STROŻYSKACH
- ◆ SPRAWOZDANIE KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH
- ◆ WIELKIE SŁOWA O WIELKIM CZŁOWIEKU
- ◆ PRO-UMOWA NA STADION
- ◆ REMONT OŚRODKA ZDROWIA W N. KORCZYNIE
- ◆ WIEJSKA W NOWYM KORCZYNIE
- ◆ PROGRAM OPERACYJNY KAPITAŁ LUDZKI
- ◆ TMZK SPRAWOZDANIE
- ◆ TMZK C.D.
- ◆ KONKURS EKOLOGICZNY
- ◆ WODA KOŚCIĄ NIEZGODY
- ◆ KONKURS RECYTATORSKI
- ◆ A KIEDY RYBY NIE BRAŁY
- ◆ NAZWISKA
- ◆ BADRZYCHOWICE
- ◆ SERWETKOWA PASJA
- ◆ CO NOWEGO W PRAWIE BUDOWLANYM
- ◆ CZYSTA GMINA
- ◆ NA PEWNO CHODZI O WODĘ
- ◆ ŻŁOTE GODY
- ◆ SZLAK JAGIELLOŃSKI
- ◆ ODKURZANIE HISTORII - C.D. HISTORII ŻYCIA R. KIWIORA
- ◆ WIOSNA W SPORCIE
- ◆ POLICJA
- ◆ OGŁOSZENIA

Kwiat jabłoni

*Radosne ptactwa ćwierkanie,
To już wiosny powitanie.
Słońce z rosą się nam mieni
W blasku zielonych odcieni.
Jabłoń kwieciami obsypana,
Cała w bukiety przybrana.
Deszczyk w kropelkach błękicie
Rozwija pąki obficie.*

*Sady okryły szaty
Jak welon popielaty.
Rankiem mgiełka oplata,
Zwiewne koszyczki wypłata.*

*Pszczoły na pręcich siadają
I nektar z nich wysysają.
Latają w locie, brzękają,
Z kwiatka na kwiatek fruwną.
Drzewno jabłoni, wiśni, gruszy
Zawsze nasze serca kruszy.
W pełni bajecznych promieni
Płatki kwiecia w plon zamieni.*

Władysława Leżoń
Marzec 2009

Urszula Lasak

OD REDAKCJI

Proponuję, aby każdy, kto przeczyta wiosenne wiersze autorstwa p. Władysławy Leżoń, postarał się tak samo jak ona, dostrzec piękno budzącej się do życia przyrody. Na jej przebudzenie, niczym na narodziny niemowlęcia, oczekuje wiele ludzi. Nic tak nie cieszy jak widok zielonej trawy i listków na gałązkach, kwitnące drzewa owocowe i wspaniałe słońce muskające twarze zabieganych ludzi. Na polach da się już słyszeć wspaniały śpiew ptaków i warkot pracujących traktorów. Ujrzeć też można dumnie stąpającego bociana, czy też jaskółki, które z doskonałą precyzją budują swoje gniazda.

Zatem korzystajmy w pełni z tego komfortu i delektujmy się zapachem i widokiem tej jakże tajemniczej pory roku.

„Mężę nas ...ku większemu zelżeniu kobietami zowią”¹ - czyli emancypantki dawniej i dziś

Oprócz norm prawnych i majątku pozycję kobiety staropolskiej kształtował obyczaj.

Władza rodzicielska była na tyle silna, że dzieci, zwłaszcza córki we wszystkim ulegały decyzji ojca, choć Kościół poprawił nieco ich sytuację, uzależniając ważność małżeństwa od zgody obojga małżonków. Posag był niezwykle istotną częścią układu małżeńskiego. Już Kazimierz Wielki prawnie uregulował jego wysokość według pozycji społecznej panny młodej i liczby jej sióstr. Stanowisko kobiety ulegało dalszemu wzmocnieniu, wprowadzie miała ograniczone prawa do dziedziczenia, ale zachowała prawa do osobistego majątku, a także do wiana. Statut Warecki z 1423 r. zezwolił kobietom dziedziczyć dobra ziemskie przy braku potomków męskich. Żona była zobowiązana do posłuszeństwa wobec męża. Miał on prawo karcenia jej, nawet chłostą, nie wolno było jednak żony kaleczyć ani głodzić. Pozycja kobiety umacniała się nie tylko przez rosnące uprawnienia majątkowe, ale także dzięki rozwojowi kultury środowiska szlacheckiego. Nie należy lekceważyć związku między poprawą pozycji społecznej kobiet (głównie szlachcianek i mieszczanek) a rozpowszechnianiem się kultu Matki Boskiej w późnym średniowieczu.

Wpływy kulturalne Zachodu (włoskie w XVI, francuskie w późniejszych stuleciach) przynosiły ze sobą emancypację obyczajową kobiet ze sfer oświeconych. Obyczajów tych nabywano dzięki podróżom, najsilniej jednak promieniały one z królewskiego dworu. Sarmacki ideał nakazywał: „Białogłowa ma doma i roboty pilnować. Nie z gośćmi zasiadać i gadek stroić, ale strzec się konwersacji z mężczyznami”. Jednak nikt nie miał wątpliwości, że głównym powołaniem kobiety jest zostać żoną, a zaraz potem matką. Przygotowania zaczynało wcześniej, często interesy majątkowe lub polityczne skłaniały rodziców do bardzo wczesnego kojarzenia małżeństw.

Czynniki demograficzne komplikowały sprawę jeszcze bardziej. W związku z dużą śmiertelnością, zwłaszcza podczas porodów, powtórne zawieranie małżeństw było zjawiskiem częstym, a wraz z nim jaskrawa niezgodność wieku współmałżonków. Zjawisko to dotyczyło wszystkich warstw społecznych. Tak czy inaczej za pannę na wydaniu zawsze decydowali rodzice lub opiekunowie, podczas gdy sytuacja kawalerów oraz wdów była nieco korzystniejsza. A jednak wśród polskich królowych nie brak kobiet z silną osobowością, jak Bona, Ludwika Maria, Marysieńka Sobieska. Były to jednak z pochodzenia cudzoziemki, których działania budziły niechęć w społeczeństwie szlacheckim.

Bardziej zgodne z sarmackim obyczajem, pole działania, znajdowała dobrze urodzona kobieta w ... klasztorze. Wstępowały doń czasem wbrew woli ojca, potajemnie uczyły się czytać i studiowały książki religijne.

Najbardziej samodzielną pozycję miała kobieta w domu mieszczańskim. Prawo magdeburskie dawało jej odrębność majątkową, w ramach której mąż zarządzał majątkiem żony. Prawo chełmińskie (w Prusach Królewskich) przyjmowało zasadę wspólności majątku, dając córkom równe z synami prawo dziedziczenia. Podobne czynniki obyczajowe i gospodarcze odgrywały rolę na polskiej wsi. Liczyły się: pracowitość, nadzieje na dorodne potomstwo, ale posażna córka kmiecia mogła liczyć na wcześniejsze zamążpójście.

Zawsze jednak oczekiwano od niewiasty gospodarności i cnoty. Pierwsza z tych zalet pozwalała uzyskać znaczącą pozycję społeczno-zawodową. Często na ważnym miejscu w dworze szlacheckim umieszczano szlachciankę zarządzającą gospodarstwem.

W sferze zachowań obyczajowych prawo udzielało przywileju mężczyźnie nad kobietą, szlachcie w stosunku do innych stanów. Cudzołóstwo żony pozbawiało ją praw do wiana, mężowi groziło potępienie dopiero wtedy, gdy przyjął do domu nałożnicę i odmówił jej oddalenia.

Zamężna lub nie, kobieta posiadała wyłączność wychowywania dzieci. Trudno dziś sobie wyobrazić jak ciężkie to było zadanie, gdy matka nie mogła na dłuższy okres przerwać pracy. Los niezamężnej matki był szczególnie trudny, a kobiet w takim położeniu było wiele. Wyganiane ze społeczności, z miast, łatwo były posądzane o dzieciobójstwo i okrutnie karane.

W XIX wieku sytuacja kobiety uległa wielkim zmianom. Docierały na ziemie polskie echa zachodnich haseł emancypacji i rozmaicie tu były przyjmowane, nawet przez same kobiety. Toteż przez cały wiek XIX toczyły się gwałtowne dyskusje „w kwestii kobiecej”. Formułowano nowe hasła. Pod hasłem emancypacja twierdzono, że rola, jaka wyznaczona jest w życiu biologicznym kobiecie przez naturę, czyni po wszystkie czasy pełne równouprawnienie niemożliwym. Żądania kobiet do przyznania im praw politycznych na równi z mężczyznami uznano za przesadne. Były to jednak problemy, którymi zajmowały się nieliczne „działaczki”, kobiety z inteligencji.

Rewolucja przemysłowa miała w tamtych czasach decydujący wpływ na sytuację kobiet. Zostały włączone do pracy w fabrykach, wśród personelu sklepów, jako biuralistki, nauczycielki, nie tylko w domach szlacheckich, ale także burżuazyjnych. I działało się tak nie tylko w wyniku szerzenia się haseł emancypacyjnych, lecz dlatego, że pojawiła się szansa zarobku i konieczność zabiegów o środki utrzymania. Tym przemianom

¹ Cytat z satyry Marcina Bielskiego: Sejm niewieści 1586 r. Po wszechnie używano określenia niewiasta, białogłowa. Słowo kobieta postrzegano jako obraźliwe.

wynikającym z konieczności ekonomicznych towarzyszyły dążenia kobiet do zajmowania stanowisk także w innych dziedzinach życia. Zwiększała się liczba szkół dla panien, jednak ciągle dostęp do szkół, zwłaszcza wyższych, był kobietom utrudniany. Pierwsza kobieta została wykładowcą na paryskiej Sorbonie dopiero w 1906 roku. Była nią Maria Skłodowska-Curie.

Kobiety wkraczały także w życie polityczne. Najpierw drogami prywatnymi, jako towarzyszek życia możliwych, a w epoce romantycznej według przykładu np. Emilii Plater, George Sand. Bardziej wykształcone damy z zamożnych rodów były animatorkami życia kulturalnego. Skupiały w swych salonach pisarzy i uczonych, protegowały artystów. Druga połowa XIX wieku przyniosła uznanie kobiet pisarek za równoprawne twórczynie. Filantropię, miłosierdzie uważano za przyrodzone zadanie kobiety. W różny więc sposób i w różnej mierze realizowały to zadanie. Zakładały towarzystwa dobroczynne, zbierały datki na ubogich, uczyły czytania i pisania, leczyły chłopów i robotników fabrycznych.

Praca zawodowa poza domem, wzrost samodzielności finansowej, postępy wykształcenia, rozszerzanie praw zmieniały stopniowo pozycję kobiety w rodzinie.²

Jak dziś widzimy Polki w konfrontacji z własną rodziną? Na przełomie wieków model kobiety, jej potrzeb, pragnień i miejsca jakie zajmowała w rodzinie zmieniał się z pokolenia na pokolenie. Tworzenie domowej atmosfery, gotowanie i dbanie o to, by wszystkie zajęcia domowe przed przyjściem męża z pracy zostały wykonane, to było ich priorytetowe zajęcie. Rzadko która kobieta pracowała, a całkowite oddanie się pracy zawodowej zupełnie nie wchodziło w grę. Nieznaczną tylko część z nich potrafiła oderwać się od istniejących stereotypów i podejmowała nowe wyzwania.

Spoglądając dziś na Polki wydaje się, że większość z nich to kobiety, które dążą do wolności. Są otwarte na świat, na nowe propozycje i sprawnie kontrolują swoje życie. Dla współczesnych Polek duże znaczenie ma praca zawodowa, w której wykazują się znacznymi zdolnościami, w niczym nie odbiegającymi od zdolności mężczyzn. Model „kury domowej” odchodzi dziś już chyba powoli w zapomnienie, a mężczyźni coraz częściej przejmują „zarezerwowane” dla kobiet obowiązki.

Współczesne Polki posiadają zupełnie inną mentalność i pogląd na świat, niż ten propagowany przed laty. Są niezależne, i choć trudniej zdobyć im na przykład pracę tak dobrze płatną jak mężczyznom, wykazują sporą inwencję w tworzeniu nowej kreacji kobiety. Chętnie podnoszą swoje kwalifikacje i nie wynika to tylko z warunków stawianych przez pracodawców, lecz z własnej potrzeby samokształcenia i doskonalenia w nowych, nieznanym im dziedzinach.

W jakim stopniu zatem ważny dla nich jest dom,

dzieci i rodzina? Wszystkie te nowoczesne aspekty w myśleniu kobiet nie wykluczają całkowicie ich zainteresowania rodziną. Zmieniają one tylko ich rolę z dużego zaangażowania na ich bardziej bierne traktowanie.

Znaczną część prac domowych przejmują mężowie, więc obowiązki te wykonywane są wspólnie. Dziś dziewczyny i kobiety uważają, że powinny robić karierę i osiągać sukcesy. Nie czują już tak silnej potrzeby przebywania w domu, pełniąc wyłącznie rolę gospodyni. Taka przemiana Polek spowodowana jest przede wszystkim ogólną emancypacją kobiet na całym świecie. Zmiany występujące w Polsce tworzą nowe warunki dla rozwoju i aktywności kobiet we wszystkich dziedzinach. Trend ten ma wciąż tendencje wzrostową i nic nie wskazuje na to, by cokolwiek się zmieniło i Polki powróciły do swych dawnych zajęć, wręcz przeciwnie, obserwuje się coraz większe zainteresowanie nowymi wyzwaniami, chęciom udowodnienia płci przeciwnej swej duchowej siły, wartości i pewności siebie. Chcą być silne, chcą być niezależne, chcą być doceniane przez otoczenie, a przede wszystkim przez mężczyzn.

Podłoże aktywności zawodowej Polek często posiada także inny wymiar niż tylko chęć zaistnienia w świecie kariery i przedsięwzięć. Wspominając niedawny, typowy model rodziny, gdzie jedynym źródłem utrzymania był solidny zarobek mężczyzny można zrozumieć dotychczasową bierność kobiet w poruszanych kwestiach. Dochody męża w pełni wystarczały na utrzymanie całej rodziny, często wielodzietnej. W nowych warunkach gospodarczych jakie zaistniały w Polsce, gdzie przeciętne wynagrodzenie pracownika wystarcza tylko na bieżące potrzeby, taki model jest często jednoznaczny z biedą i ubóstwem. Tak więc rola kobiety nie sprowadza się już tylko do zajmowania się domem i rodziną, lecz także do jego utrzymania.

Takie perspektywy dały współczesnej kobiecie możliwość rozwinięcia się i pokazania światu, że wbrew ogólnej opinii nie są one istotami słabymi z natury, lecz przeciwnie, dużo silniejszymi, przede wszystkim psychicznie, od mężczyzn. Do tej pory bycie kobietą oznaczało poszukiwanie własnej wartości. Zwrot ten zatem, kobiety umiejętnie wykorzystywały by wyzwolić się na zawsze z ogólnych stereotypów dotyczących niższej pozycji kobiety w hierarchii społecznej, by w końcu pokazać na co je stać.

Teraźniejsza wizja roli kobiety w rodzinie daleko odbiega od jej dawnych modeli. Polki oddają się pracy zawodowej i przynoszą wymierne korzyści ekonomiczne rodzinie. Te z nich, które jeszcze nie zdobyły się na podjęcie nowych wyzwań, czy to ze swej nieśmiałości, czy z braku możliwości rozwoju w tej kwestii, zazdrośnie zerkają w stronę przedsiębiorczych, dalekich od zamierzonych stereotypów dziewczyn lub kobiet.³

² Opracowanie własne w oparciu o: I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski: „Społeczeństwo polskie od X do XX wieku”, wyd. II, W-wa 1988.

³ Źródło: <http://www.polskiemalzenstwo.org>

AFORYZMY O KOBIEtach

**Aby szukać kobietę, potrzebny był wąż,
ale aby szukać mężczyznę, wystarczyła kobieta.**

Św. Ambroży

**Kobieta ze swym instynktem dręczenia
jest i będzie zawsze zgubą mężczyzn.**

**Najprzenikliwszy mężczyzna na świecie
nie potrafi powiedzieć o kobiecie tyle
dobrego i złego, ile one same o sobie myślą.**

Honore de Balzac

**Nie wiem, czy Bóg stworzył kobietę,
ale jeśli tak, to wiedział po co...**

Brigitte Bardot

**Piękna kobieta podoba się oczom,
dobra kobieta - sercu.
Pierwsza jest klejnotem, druga – skarbem.**

Napoleon Bonaparte

**Dawniej kobiety piersiami żywiły niemowlęta -
dziś producentów filmowych.**

Jean Cocteau

**Szklanki i piękna kobieta
zawsze są w niebezpieczeństwie.**

Miguel Cervantes

**Kobiety mogą uczynić milionerem
tylko takiego mężczyznę, który jest miliarderm.**

Charlie Chaplin

**Piękno jest dla kobiety ważniejsze
niż inteligencja, bo mężczyznom
łatwiej przychodzi patrzeć niż myśleć.**

Marlena Dietrich

**Miej oczy szeroko otwarte przed ślubem
i przymykaj je później.**

Benjamin Franklin

**Z kobietą nie ma żartów -
w miłości czy w gniewie
Co myśli, nikt nie zgadnie;
co robi nikt nie wie.**

Aleksander Fredro

Kazimiera Juszczak

DZIEŃ KOBIEt W NOWYM KORCZYNI

Różnie się mówi o 8 marca – Międzynarodowym Dniu Kobiet. Skoro to Dzień Międzynarodowy, to nic nie stoi na przeszkodzie, żeby był w jakiś sposób obchodzony szczególnie, że dotyczy Kobiet. Bo czymże byłby świat bez nich?

Tak więc i w Nowym Korczynie nie zapomniano o tym święcie. W dniu 8 marca Gminny ośrodek Kultury wraz ze Stowarzyszeniem Koła Gospodyń Wiejskich "Ponidzianki" zorganizowali spotkanie z Paniami. Wprawdzie frekwencja nie była powalająca, gdyż przyszło ok. 50 kobiet, ale było bardzo przyjemnie. W spotkaniu wzięły udział Panie nie tylko z Nowego Korczyna, również z Sępichowa, Strożysk, Grotnik Dużych, Uciskowa. Swoją obecnością zaszczylił nas Wójt Gminy p. Wiktor Kwas, który złożył Paniom życzenia, powiedział kilka słów o obchodach 750-lecia lokacji Nowego Korczyna i zachęcił obecnych do włączenia się w organizację tychże obchodów.

Spotkanie było skromne, przy herbacie, kawie, ciastku - za to bardzo miłe. Chodzi o to, aby się spotkać porozmawiać ...i tak właśnie się stało. Może ktoś zadać pytania: po co to potrzebne? Otóż jak wszyscy pamiętamy Międzynarodowy Dzień Kobiet obchodziły kobiety pracujące zawodowo, a zakłady pracy organizowały spotkania w tym dniu. Pytam więc, jak obchodziły swoje święto panie pracujące wyłącznie w gospodarstwach domowych i rolnych? Ano nijak. Czas więc to zmienić, aby wszystkie panie bez względu na zawód, status społeczny, miały chociaż raz

w roku chwile dla siebie. Rozmawiając z obecnymi na spotkaniu kobietami, okazało się, że niektóre z nich pierwszy raz uczestniczą w takim spotkaniu, gdyż nigdy nie pracowały zawodowo i nie były zapraszane na takie uroczystości. Cieszyły się więc, że zrodziła się taka inicjatywa. Mam nadzieję, że przy okazji innych spotkań integracyjnych weźmie udział duża liczba mieszkańców, a w następny Międzynarodowy Dzień Kobiet przyjedzie tyle pań, że „sala będzie pękać w szwach”. Miło będzie gościć również Panów.

Dziękuję wszystkim Paniom, które przybyły na spotkanie, panu Wójtowi za swoją obecność i pomoc finansową, panu J. Wilkowi – menadżerowi GOK - za współorganizację przyjęcia i oprawę muzyczną, oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do organizacji spotkania.



DZIEŃ KOBIET W STROŻYSKACH

W miłej i serdecznej atmosferze obchodziły Panie z m. Strożyska Gmina Nowy Korczyn swój Dzień Kobiet. Obchody uświetnione zostały humorystycznym występem miejscowej młodzieży szkolnej, która swój popis artystyczny dała w budynku strażnicy OSP.

Na spotkanie przybyły przede wszystkim miejscowe Panie ale również nieliczni Panowie, a szkoda, bo Panowie mogliby się dowiedzieć z występu młodzieży i tu cytuje ... „ile to te baby znaczą”. Humorystyczne występy młodzieży nagradzane były gromkimi brawami. Młodzież przygotowała nawet własnoręcznie wykonane kwiaty, które w czasie występu były rozdawane przybyłym Paniom.

Na spotkanie przybyli także Wójt Gminy Nowy



Korczyn Wiktor Kwas wraz z małżonką oraz radna Teresa Krupska, którzy byli pod wrażeniem zaangażowania i talentów artystycznych miejscowej młodzieży.

Nie byłoby tak miłego spotkania, gdyby nie zaangażowanie dwóch miejscowych nauczycielek Pani Urszuli Lasak i Pani Krystyny Kaszuba. Osoby te pasjonuje współpraca z młodzieżą, toteż nie szczędziły czasu na przygotowanie spektaklu oraz pięknych strojów i niezbędnych akcesoriów. Niewątpliwie trudna to praca, ale może przynieść owoc stukrotny i może wyłonić ukryte talenty miejscowej młodzieży.

Na zakończenie spotkania przybyli goście podziękowali swoimi wrażeniami ze spotkania i złożyli Paniom





życzenia, a Wójt Gminy obdarował młodzież słodyczami i podziękował wszystkim za zorganizowanie tego spotkania w tak miłej scenerii. Pogratulował Rodzicom za wspaniałą młodzież, podziękował młodzieży za ich zaangażowanie i włożoną pracę i przede wszystkim podziękował paniom które, ten spektakl przygotowały tj. pani Urszuli Lasak i Pani Krystynie Kaszuba.

Zaangażowanie tych Pań we współpracę z młodzieżą nie tylko jest okazją do miłych spotkań, ale pozwala także na właściwe ukierunkowanie tej młodzieży. Gratulujemy takiego spotkania i liczymy, że skoro nie było ono pierwsze, to nie będzie też ostatnie, a okazji nie zabraknie do wspólnej integracji miejscowego społeczeństwa.



SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH ZA 2008 R.

My mieszkanki wsi Górnówola wyrażałyśmy chęć działania w jakiejś organizacji na rzecz swojej miejscowości i naszych mieszkańców.

W dniu 08.06.2008 r. zebrałyśmy się na spotkaniu i ustaliłyśmy, że taką organizacją może być Koło Gospodyń Wiejskich. Członkiniami zostało 18 osób w przedziale wiekowym od 25 lat do 70 lat, a więc jest w nas i młodość i doświadczenie.

Pełne werwy postanowiłyśmy działać. Pierwszą inicjatywą była działalność na rzecz najmłodszych, czyli organizacja Dnia Dziecka – nieco z opóźnieniem, ale nie mniej dzieci wraz z rodzicami i dziadkami świetnie się bawiły. Urząd Gminy Nowy Korczyn ufundował dzieciom słodkie przekąski, a my – członkinie, we własnym zakresie uzupełniłyśmy resztę.

Nasza wiejska świetlica wymaga prac mających na celu dokończenie budowy. Dokonujemy tego małymi krokami, w miarę pojawienia się możliwości finansowych lub materialnych.

Taka możliwość pojawiła się w miesiącu lipcu 2008 r. Urząd Gminy Nowy Korczyn podarował nam styropian i klej do ocieplenia budynku. Dopisało nam również szczęście, bo znalazł się sponsor, który poda-

rował emulsję. Nasi mężczyźni w czynie społecznym wykonali prace i tym sposobem świetlica jest ocieplona i estetycznie wygląda.

Po ukończeniu powyższych prac pojawił się pomysł na urządzenie dożynek. Starsze mieszkanki zajęły się wykonaniem wieńca, a młodsze stroną konsumpcyjno-rozrywkową. Wieniec w dostojnym towarzystwie gospodarzy i młodzieży został zawieszony do kościoła celem poświęcenia. W godzinach popołudniowo – wieczornych odbył się festyn taneczny, na którym wszyscy świetnie się bawili.

Niezapomniane wrażenia z tej zabawy zrodziły pomysł posiadania na użytek takich zabaw własnej „podłogi”. Od pomysłu do czynu – urządziłyśmy zbiórkę pieniędzy i mamy już wymarzony własny „kawałek podłogi”.

Nurtował nas problem braku funduszy na wykończenie zaplecza kuchennego naszej świetlicy. Przewodnicząca Koła w ubiegłym roku składała 3 wnioski o dofinansowanie z funduszy Unii Europejskiej – zostały odrzucone. Dopiero w tym roku wniosek przeszedł pozytywnie. Otrzymaliśmy skromne fundusze, więc zaczynamy remont zaplecza kuchennego.

Anetta Fortuna

WIELKIE SŁOWA O WIELKIM CZŁOWIEKU

**„A przecież nie cały umieram,
To co we mnie niezniszczalne trwa!”**

Jan Paweł II, „Spełnienie – Apokalipsis”
„Tryptyk rzymski. Medytacje”

W dniu 2 IV niecodziennych przeżyć dostarczyła wiernym w parafii Ostrowce uroczystość z okazji czwartej rocznicy odejścia papieża Jana Pawła II, która odbyła się w tutejszym kościele.

Wykonawcami montażu słowno-muzycznego byli uczniowie klas IV-VI miejscowej szkoły oraz uczniowie klasy I gimnazjum pod kierunkiem tutejszej nauczycielki mgr Anetty Fortuny.

Podczas pontyfikatu papieża Jana Pawła II obecni uczniowie byli mali, niewiele rozumieli z jego wielkości. Dziś są starsi i z wielką ochotą podjęli się tej roli. Dzięki temu postać wielkiego Polaka, naszego rodaka, utkwiała im w pamięci i niewątpliwie trwać będzie długo.

Całość przedstawienia wypadła znakomicie: uczniowie przejęci, dorośli - wzruszeni. Z niejednych oczu popłynęły łzy, kiedy wzruszeni chwilą włączali się też do śpiewu.

Była to pora wieczorna, ale nikt nie czuł się znudzony czy zniecierpliwiony, choć program trwał przeszło godzinę. Zwieńczeniem montażu: „Narodziny – życie – praca - śmierć papieża” – było zapalenie zniczy przed krzyżem misyjnym.



PRE-UMOWA NA STADION W NOWYM KORCZYNIE

W dniu 17 lutego 2009 r. w Kielcach pomiędzy Gminą Nowy Korczyn a Zarządem Województwa Świętokrzyskiego, reprezentowanym przez Adama Jarubasa - Marszałka Województwa Świętokrzyskiego i Marcina Perza - Członka Zarządu, została podpisana pre - umowa w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego na lata 2007- 2013 dla projektu pn. „Modernizacja stadionu wraz z infrastrukturą towarzyszącą w Nowym Korczynie” złożonego do Osi priorytetowej 5. Wzrost jakości infrastruktury społecznej oraz inwestycje w dziedzictwo kulturowe, turystykę i sport, do Działania 5.3. Inwestycje w sferę dziedzictwa kulturowego turystyki i sportu.

Szacunkowa wartość projektu wynosi 2 512 190,78 zł z czego środki z RPOWŚ to kwota 1 507 314,47 zł - czyli 60% dofinansowania, zaś wkład własny Gminy stanowi kwota 1 004 876,31zł. Prace inwestycyjne ruszą pełną parą po dostarczeniu przez Gminę kompletu załączników, niezbędnych do podpisania „właściwej” umowy o dofinansowanie oraz po wyłonieniu wykonawcy w ramach przetargu nieograniczonego. Na dostarczenie pełnej dokumentacji Gmina Nowy Korczyn ma czas do 31 lipca 2009 r., jednakże dołoży wszelkich starań, aby prace mogły ruszyć jak najwcześniej. W chwili obecnej Gmina jest na etapie przygotowywania procedury przetargowej w celu wyłonienia wykonawcy robót remontowo-budowlanych.

Głównym celem projektu jest podniesienie atrakcyjności turystycznej Gminy Nowy Korczyn oraz stworzenie warunków dla aktywności społecznej mieszkańców. Ponadto inwestycja ma ogromne znaczenie dla grupy dzieci i młodzieży należącej do Klubu Sportowego „WISŁA”, który swymi tradycjami sięga 1933 r. i odnosi duże sukcesy w rozgrywkach ligowych.

Prace remontowo-budowlane przewidują przebudowę boisk sportowych, przebudowę nasypu pod trybuny dla widzów siedzących, budowę nowego ogrodzenia terenu boisk, budowę oświetlenia parkowego terenu boisk, budowę instalacji nagłośnieniowej, budowę instalacji nawodnieniowej boisk, rozbudowę istniejącej muszli o część szatniowo-administracyjną, przebudowę istniejącej linii wysokiego napięcia, budowę przyłączy: wodociągowego, kanalizacyjnego, gazowego do planowanego budynku, przebudowę istniejącego placu manewrowego oraz budowę chodników pieszych.

Modernizacja stadionu oraz infrastruktury towarzyszącej pozwoli na stworzenie warunków dla aktywności społecznej zarówno dzieci i młodzieży, jak i osób starszych czy niepełnosprawnych. Oferta sportowa będzie bardziej zróżnicowana, członkowie Klubu Sportowego nareszcie będą mieć dostęp do profesjonalnej infrastruktury sportowej, a jakość życia mieszkańców ulegnie znacznej poprawie.

REMONT OŚRODKA ZDROWIA W NOWYM KORCZYNIE

27 lutego 2009 r. Samorządowy Zakład Opieki Zdrowotnej w Nowym Korczynie we współpracy z pracownikami Urzędu Gminy w Nowym Korczynie złożył wniosek o dofinansowanie projektu pn. „Termomodernizacja budynku Samorządowego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Nowym Korczynie wraz z infrastrukturą towarzyszącą oraz zakupem ultrasonografu do badań jamy brzusznej” w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego Oś priorytetowa 5. Wzrost jakości infrastruktury społecznej oraz inwestycje w dziedzictwo kulturowe, turystykę i sport, Działanie 5.1. Inwestycje w infrastrukturę ochrony zdrowia.

Przedmiotem projektu są prace termomodernizacyjne Samorządowego Ośrodka Zdrowia w Nowym Korczynie, polegające na ociepleniu ścian zewnętrznych i stropodachu i wykonaniu miejscowo naprawy tynków oraz gzymsów oraz nowej elewacji tynkiem akrylowym. Inwestycja przewiduje wymianę istniejących drzwi zewnętrznych garażowych drewnianych dwuskrzydłowych na drzwi uchylne, wykonane z blachy stalowej trapezowej i ocieplone oraz wymianę: pio-

runochronów, obróbek blacharskich okien, kominów, włazu, pasów nad i podrynnowych, gzymsu, ogniomurów oraz wymianę rynien i rur spustowych. W ramach przedsięwzięcia zostaną zmodernizowane istniejące chodniki i opaski z płytek chodnikowych oraz zostaną zmodernizowane podjazdy.

Projekt przewiduje zakup nowoczesnego ultrasonografu – stacjonarnego, cyfrowego, multidyscyplinarnego o wysokiej rozdzielczości obrazu z kolorowym Dopplerem. Zakup ultrasonografu do badań jamy brzusznej uzasadnia rosnąca potrzeba wykonywania badań przy użyciu tej aparatury. Będzie ona wykorzystywana do przeprowadzania badań jamy brzusznej, badań profilaktycznych wątroby, trzustki, jajników, itp.

Obecnie mieszkańcy Gminy kierowani są na takie badania do Buska-Zdroju, oddalonego o 25 km od Nowego Korczyna, co łączy się z koniecznością dojazdów oraz długim okresem oczekiwania, a to stawia ich w nieuprzywilejowanej sytuacji. Usprawnieniu i przyspieszeniu ulegnie proces diagnozowania, poprawi się wczesna wykrywalność chorób jamy brzusznej i możliwość zapobiegania im.

Pełna sala oczekujących w Domu Strażaka. Dzień 1 marca br. Nowy Korczyn – jako kolejny punkt na mapie z czterech powiatów, w którym oczekiwano na przybycie gościa z odległej Warszawy, tj. byłego premiera w rządzie Lecha Kaczyńskiego - Przemysław Gosiewskiego.

Wraz z nim do naszej gminy przyjechali: były Minister rolnictwa i rozwoju wsi Wojciech Mojzesowicz, Senator RP Grzegorz Banaś, Posłowie na Sejm Marek Banaś, Józef Cepil i Marek Kwitek (przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi).

Temat spotkania właściwie był oczywisty: to sytuacja polskiej wsi i rolnictwo. W dużej mierze, mówiący jako pierwszy, pan Gosiewski skupił się na dopłatach unijnych, eksporcie, próbie niezmnieszenia nakładów na polskie rolnictwo, wszak „gospodarka to system naczyń połączonych”. Każdy rozumie, że w pierwszej kolejności wspierać należy miejsca pracy, a nie bezrobocie, ponieważ państwo ma wsparcie w postaci wpływających podatków. Wystarczy uświadomić sobie jedną rzecz: „...skoro tona zboża staniała z 840 zł do 400, a bułka w Nowym Korczynie zdrożała, to kto na tym skorzystał, kto zabrał różnicę? Rolnik?” Nie. Wzbogacił się pośrednik, dlatego zamierzenia PiSu idą w kierunku zminimalizowania tego zjawiska.

Pan Kwitek zapewniał, że już w październiku, kiedy budżet był w fazie projektu, partia widziała symptomy kryzysu, z którym zmagamy się do dziś. Wytknął w exposé premiera Tuska brak jakiegokolwiek wzmianki na temat polskiego rolnictwa, a PSL – koncepcji na program rolny (a minęło już 1,5 roku od wyborów). Poseł zauważa również, posługując się statystykami, iż budżet na rolnictwo na bieżący rok zmniejszony został o 30 % w porównaniu z rokiem ubiegłym, rośnie spirala kredytów; 14 mln Polaków (40%) stanowią mieszkańcy wsi, a 45% bezrobotnych pochodzi właśnie z tej grupy.

Zaś temat Euro („Eurolandu”) był domeną senatora Banasia, który zaakcentował, iż nie ważne jaki kolor ma banknot, czy to będzie złoty czy rubel, ale to jak się nim zarządza.

Jeszcze w lutym gminę Nowy Korczyn odwiedził poseł Czesław Siekierski, który, jak zauważył wójt Wiktor Kwas, ani słowem nie wspomniał w swoim wystąpieniu o rolnictwie („Te 14 mln społeczeństwa traktuje się jak <kukułcze jajo>”).

Kiedy przyszedł czas na pytania, ze znajomością rzeczy wypowiedział się sołtys wsi Sępiechów. Wyraził on dezaprobatę do przepisów, które nie pozwalają ubezpieczyć się rolnikowi w razie powodzi na terenach powodziowych nieobwałowanych. Minister Cimoszewicz mówił niedawno, że nieubezpieczeni rolnicy niestety muszą poradzić sobie sami, dlatego więc pan sołtys wystąpił z zapytaniem, czy rząd może zagwarantować zmiany w ustawie? Z odpowiedzią pośpieszył pan Mojzesowicz, który zauważa konflikt intere-



sów w tej kwestii, tj. firmy ubezpieczeniowe oczekują większych dotacji na wspomniany wyżej cel z budżetu państwa, więc trzeba iść w tym kierunku. Prezes Izby Rolniczej powinien być apartyjny – nie może być jednocześnie przedstawicielem rolników i rządu. Przewodniczący Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, Przemysław Gosiewski, przypomniał, że poprzez politykę PO zdjęto projekt ustawy, modernizujący wały od Szczucina do Nowego Korczyna (a także 18 projektów PiS z woj. świętokrzyskiego o wartości kilkuset mln złotych). Jak zapewniał, nie chciał upolityczniać spotkania, ale dodał, iż „dziś w wielu działaniach rządu decyduje propaganda”.

Wymienione zostały kwestie wsparcia przez PiS budowy drogi do lotniska w woj. świętokrzyskim oraz dążenia do przekonania rządu, by przelicznik euro stosować jeszcze z września ub. roku, dzięki czemu rolnicy skorzystaliby na wyższych unijnych dotacjach.

Najbliższe dwa lata to będzie sprawdzian a równocześnie jasny, przejrzysty plan polityki PiS na lata 2013-2020, który będzie wnioskował o renegotiację warunków z UE w sprawie m. in. rolnictwa.

W trakcie dyskusji zebrani mieli okazję otrzymać najnowszą publikację „Nowoczesna polska wieś. Program rolny Prawa i Sprawiedliwości”, która była uszczegółowieniem wypowiedzi naszych gości.





Sławomir Wawrzeniec - Kierownik GOPS

PROGRAM OPERACYJNY KAPITAŁ LUDZKI

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Nowym Korczynie w 2008 r. na podstawie złożonego wniosku o dofinansowanie dla beneficjentów systemowych w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki - *Priorytet VII. Promocja integracji społecznej, Działanie 7.1. Rozwój i upowszechnienie aktywnej integracji, Poddziałanie 7.1.1. Rozwój i upowszechnienie aktywnej integracji przez ośrodki pomocy społecznej na realizację Projektu pod nazwą „Program Aktywizacji Społeczno – Zawodowej Bezrobotnych w Gminie Nowy Korczyn”* otrzymał ze Świętokrzyskiego Biura Rozwoju Regionalnego w Kielcach dofinansowanie na realizację Projektu w kwocie 24.825.00 zł. Całkowita wartość projektu wyniosła 29.075.00 zł., w tym wkład własny gminy w kwocie 4.250 zł.

Ogólnym celem Projektu było zwiększenie aktywności zawodowej osób bezrobotnych, będących długotrwale beneficjentami pomocy społecznej, zwiększenie kwalifikacji zawodowych, zdobycie umiejętności umożliwiających ponowne wejście na rynek pracy i samodzielne poruszanie się po nim oraz doskonalenie umiejętności zawodowych.

W ramach Projektu 5 osób zostało objętych wsparciem indywidualnym (psycholog, doradca zawodowy, pracownicy socjalni) w zakresie poszukiwania pracy, obsługi komputera i Internetu, radzenia sobie w trudnych i stresujących sytuacjach.

Uczestnicy projektu otrzymali zaświadczenia o ukończeniu kursów: „Podstawy obsługi komputera i Internetu”. Aktywny na rynku pracy” oraz „Podstawy komunikacji interpersonalnej”. Jedna osoba po ukończeniu cyklu szkoleń otrzymała zatrudnienie. Pozostałe osoby wyraziły chęć kontynuowania kształcenia się w celu zdobycia dodatkowych umiejętności zawodowych.

Idąc śladem sukcesu z ubiegłego roku Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Nowym Korczynie postanowił kontynuować Projekt na rzecz aktywizacji osób bezrobotnych i zagrożonych wykluczeniem społecznym z terenu gminy, w związku z czym zadeklarował uczestnictwo w 2009 r. w Programie Operacyjnym Kapitał Ludzki i złożył wniosek o dofinansowanie Projektu. Całkowita wartość Projektu wynosi 97.214.00 zł.

Ostatnie 14 miesięcy zaowocowało w prawie 500 takich spotkań jak to w Nowym Korczynie, które jednocześnie uwzględniały sprzeciw polityce premiera Tuska, wspierającego duże regiony.

Tak więc „Polacy z mniejszych miejscowości są gorszymi obywatelami?” [cyt. P. Gosiewski] ...Odpowiedzmy sobie sami.

z czego kwota wnioskowanej dotacji to 87.006,50 zł. Wkład własny gminy w kwocie 10.207.50 zł będzie pochodził z budżetu gminy, który zostanie przeznaczony na zasiłki celowe i okresowe dla beneficjentów.

W roku bieżącym zaprosiliśmy do udziału w Projekcie pt. „Program Aktywizacji Społeczno – Zawodowej Bezrobotnych w Gminie Nowy Korczyn” dziesięć mieszkańców z naszego terenu, by dzięki środkom z Europejskiego Funduszu Społecznego pomóc im uzyskać nowe kwalifikacje zawodowe oraz podnieść poziom motywacji do aktywnego poszukiwania pracy. W nabyciu tych umiejętności pomogą im zajęcia z psychologiem, pracownikiem socjalnym oraz doradcą zawodowym. Nasi Klienci będą mieli możliwość dostosowania swoich zainteresowań do zaproponowanego pakietu szkoleń.

Największym zainteresowaniem cieszyły się kursy: „Handlowiec z prawem jazdy kat. B” (dla 6 osób) oraz „Nowoczesny sprzedawca + obsługa kas fiskalnych + minimum sanitarne” (dla 4 osób). Realizatorem szkoleń będzie Zakład Doskonalenia Zawodowego w Kielcach – CKZ Busko-Zdrój.

Ośrodek Pomocy Społecznej przeprowadził wstępne rozmowy dotyczące organizacji przez ZDZ usług szkoleniowo-doradczych oraz stawek za wykonywanie usług. Bez wsparcia ww. podmiotu nie udałooby się stworzyć Projektu z innowacyjną ofertą szkoleń zawodowych i dostosować go do potrzeb BO z powiatu buskiego.

Na podstawie doświadczeń z ubiegłorocznego Projektu, szkolenia realizowane w ZDZ Busko-Zdrój cieszyły się dużym zainteresowaniem uczestników, gdyż były dostosowane do ich potrzeb. ZDZ Busko-Zdrój stworzył BO komfortowe warunki nauki, dzięki czemu byli oni odpowiednio zmotywowani i zaangażowani, systematycznie uczęszczali na zajęcia szkoleniowe oraz warsztaty z psychologiem i doradcą zawodowym.

W roku ubiegłym mimo wielu trudności związanych z innowacyjnością tego przedsięwzięcia, uczestnicy projektu z satysfakcją mówili o korzyściach jakie przyniósł im udział w zajęciach. Żywimy wielką nadzieję, iż doświadczenie zdobyte w roku ubiegłym pomo-

że w sprawnym zorganizowaniu szkoleń dla naszych podopiecznych i przyniesie im wiele korzyści, przede

wszystkim w nabyciu umiejętności efektywnego poszukiwania pracy.

Ligia Płonka

DZIAŁALNOŚĆ TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI KORCZYŃSKIEJ W ROKU 2008

Podstawa prawna działalności:

1. Ustawa z dnia 7 kwietnia 1989 r. Prawo o stowarzyszeniach (Dz. U. z 2001 r., Nr 79, poz. 855 z późn. zm.).
2. Statut Towarzystwa Miłośników Ziemi Korczyńskiej w Nowym Korczynie.
3. Postanowienie Sądu Rejonowego w Kielcach X Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego z dnia 08.05.2008 r.

Sygnatura sprawy: Kl.X NS-REJ KRS/001615/08/027

Wpis do Krajowego Rejestru Sądowego - Rejestr Stowarzyszeń, Innych Organizacji Społecznych i Zawodowych, Fundacji oraz Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej.

Nr KRS: 0000305398

Nazwa Stowarzyszenia: Towarzystwo Miłośników Ziemi Korczyńskiej w Nowym Korczynie

Adres Stowarzyszenia: Siedziba

28-136 Nowy Korczyn, ul. Tarnowska 5

Powiat Buski

województwo: świętokrzyskie

Regon: 260191330

NIP: 655-192-56-36

Skład Zarządu:

1. Ligia Płonka - przewodnicząca Zarządu
2. Henryk Preficz - zastępca przewodniczącego Zarządu
3. Kazimiera Juszczyk - sekretarz
4. Bogumiła Zawada - skarbnik
5. Marian Czaja - członek
6. Grażyna Kańska - członek

Skład Komisji Rewizyjnej:

1. Witold Świech - przewodniczący
2. Marta Błada - sekretarz
3. Jadwiga Szczerba - członek
4. Zygmunt Stefański - członek

Przewodniczący Sekcji:

1. Grażyna Kańska - przewodnicząca Sekcji Kulturalno-Turystycznej
2. Marian Czaja - przewodniczący Sekcji Historycznej
3. Zygmunt Stefański - przewodniczący Sekcji Ekologiczno-Gospodarczej

Numer konta bankowego:

Bank Spółdzielczy w Kielcach Oddział w Nowym Korczynie 83 8493 0004 0134 0240 4318 0002

Cele działalności Towarzystwa:

1. Szerzenie i umacnianie przywiązania do Ziemi Korczyńskiej wśród jego mieszkańców i przyjaciół zamiejscowych.
2. Upowszechnianie znajomości jej dziejów.

3. Opieka nad zabytkami.

4. Popieranie i inicjowanie wszechstronnego rozwoju Ziemi Korczyńskiej.

5. Rozwijanie turystycznych walorów gminy.

6. Inspirowanie do twórczego działania jej mieszkańców.

7. Wspieranie instytucji kultury.

8. Inicjowanie działań na rzecz ochrony środowiska naturalnego tej ziemi.

W 2008 r. Towarzystwo liczyło 55 członków, z tego 2 osoby zapisały się w 2008 r.

Odbyły się dwa walne zebrania Towarzystwa.

W dniu 21.04.2008 r. odbyło się zebranie, którego celem było zaplanowanie pracy na 2008 r., wybór dwóch członków Zarządu Towarzystwa i przerejestrowanie Stowarzyszenia w Sądzie i wpis do Krajowego Rejestru Sądowego. Omówiono także sprawy bieżące organizacji.

W dniu 23.09.2008 r. odbyło się nadzwyczajne zebranie Towarzystwa, w celu omówienia spraw finansowych organizacji, założenia konta bankowego w Banku Spółdzielczym w Nowym Korczynie.

Poruszono sprawę walącego się budynku w rynku w Nowym Korczynie, który zagraża bezpieczeństwu mieszkańców. Wystosowano wniosek do Wójta Gminy Nowy Korczyn o rozbiórkę i zabezpieczenie w/w obiektu, który razi także swoim wyglądem i źle wpływa na estetykę miejscowości.

Poruszono sprawę sporządzenia projektów w celu pozyskiwania funduszy unijnych na działalność Towarzystwa. W tym celu odbyły się dwa spotkania z przewodniczącym Stowarzyszenia „Ziemia Buska” i z przewodniczącym Stowarzyszenia z Pacanowa.

Odbyło się osiem posiedzeń Zarządu Towarzystwa, poszerzonych o udział przewodniczącego Komisji Rewizyjnej i przewodniczących działających Sekcji.

W dniu 06.11.2008 r. odbyło się poszerzone zebranie Zarządu z udziałem zaproszonych dyrektorów szkół z gminy Nowy Korczyn, menadżera Gminnego Ośrodka Kultury w Nowym Korczynie, przewodniczącej Komisji Kultury i Oświaty Rady Gminy Nowy Korczyn.

Na posiedzeniach poruszane były sprawy związane z obchodami 750-lecia lokacji Nowego Korczyna. Sekcja Kulturalno-Oświatowa przygotowała Program Obchodów 750-lecia, który przedstawiony został przez przewodniczącego i zastępcę przewodniczącego na Radzie Gminy w Nowym Korczynie i przedłożony do Urzędu Gminy.

Główne obchody 750-lecia przełożone zostały na 2009 r. Jednakże wiele programowych propozycji To-

warzystwa było realizowanych i branych pod uwagę do realizacji w 2009 r.

Po załatwieniu wszystkich spraw organizacyjnych, związanych z rejestracją Towarzystwa, Stowarzyszenie przygotowało dwie ważne uroczystości.

W dniu 21.11.2008 r. odbył się wieczór poezji regionalnej i pieśni patriotycznej. W uroczystości wzięli udział poeci regionalni i młodzież ze Szkoły Podstawowej i Samorządowego Gimnazjum w Nowym Korczynie. W tym dniu zorganizowana była także wystawa malarska artystów regionalnych.

W dniu 28.12.2008 r. odbył się uroczysty wieczór opłatkowo-noworoczny. Wieczór ten uświetnił występ artystów ludowych z przedstawieniem kolędowym „Szopka noworoczna” z Parchocina.

Śpiewane były kolędy i pieśni patriotyczne. Akcentem promującym obchody 750-lecia powstania Nowego Korczyna była gawęda pani dr Alicji Wesołowskiej na temat historii Nowego Korczyna.

Na wszystkich spotkaniach zawsze omawiane były możliwości otrzymywania funduszy unijnych, np. na wydanie tomiku poezji regionalnej, zorganizowaniu szeregu imprez z okazji 750-lecia Nowego Korczyna.

Problemem w działalności Stowarzyszenia była lokalizacja, gdyż w ostatnim czasie w Gminnym Ośrodku Kultury w Nowym Korczynie odbywają się zajęcia fitness dla pań. Dlatego ważnym problemem jest pozyskanie nowego lokalu na cele Stowarzyszenia.

Pani Kazimiera Juszczyk opracowała projekt pozyskania pomieszczenia na świetlicę i działania Towarzystwa.

Rozliczenia finansowe

Na koncie Towarzystwa Miłośników Ziemi Korczyńskiej na koniec 2008 r. było 2 510,00 zł., z tego 1 953,34 zł. pozostało z poprzedniego roku, a 557,00 zł. z darowizn. Ze składek członkowskich pozostało 634,91 zł.

Towarzystwo współpracowało z następującymi instytucjami:

1. Urząd Gminy w Nowym Korczynie

2. Publiczna Szkoła Podstawowa w Nowym Korczynie
3. Samorządowe Gimnazjum w Nowym Korczynie
4. Gminny Ośrodek Kultury w Nowym Korczynie
5. Koło Gospodyń Wiejskich „Ponidzianki” w Nowym Korczynie
6. Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza w Winiarach
7. Redakcja Gazety Gminnej „Głos z Gminy Nowy Korczyn”
8. Bank Spółdzielczy w Nowym Korczynie
9. Ochotnicza Straż Pożarna w Nowym Korczynie
10. Sponsorzy.

Podziękowania za aktywne prace na rzecz społeczności lokalnej Gminy Nowy Korczyn w szczególności należą się:

1. Panu Wiktorowi Kwas - Wójtowi Gminy Nowy Korczyn
2. Pani Małgorzacie Matusik - Przewodniczącej Rady Gminy w Nowym Korczynie
3. Pani Teresie Krupskiej - Przewodniczącej Komisji Oświaty, Kultury, Rozwoju i Promocji Rady Gminy w Nowym Korczynie
4. Panu Jerzemu Wilk - kierownikowi Gminnego Ośrodka Kultury w Nowym Korczynie
5. Pani Barbarze Karnawalskiej - dyrektor Samorządowego Gimnazjum w Nowym Korczynie
6. Pani Bogusławie Ziętara - dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej w Nowym Korczynie
7. Artystom i poetom: Pani Władysławie Leżoń, Panu Edwinowi Juszczyk, Panu Janowi Wielgus
8. Członkom Zarządu TMZK

Za wsparcie finansowe:

1. Firmie „Krupski” z Nowego Korczyna
2. Firmie TRANZBED Lesław Przeniosło z Nowego Korczyna
3. Annie i Henrykowi Pabijańczyk z Nowego Korczyna
4. Panu Piotrowi Czystoń z Nowego Korczyna

Ligia Płonka

TMZK - CIĄG DALSZY DZIEJÓW NOWEGO KORCZYNA

W pierwszych latach Polski Ludowej organizacja administracji terenowej opierała się na podziale z okresu międzywojennego. Był to podział na: województwo, powiat, gminę wiejską lub miasto. Natomiast ustawa z dnia 11 września 1944 r. „O organizacji i zakresie działania samorządu” wprowadziła istotne zmiany do zasad ustroju samorządu terytorialnego. Mianowicie 3 gminne, miejskie, powiatowe i wojewódzkie rady narodowe zostały uprawnione do planowania działalności publicznej oraz kontroli nad rządowymi i samorządowymi organami wykonawczymi.

Województwo kieleckie po zmianach terytorialnych w lipcu 1945 r. obejmowało powierzchnię 17804 km. W jego obrębie znajdowało się 13 powiatów,

w tym 2 miejskie. Łącznie więc było 26 miast, 212 gmin wiejskich i 2970 gromad. Gmina Nowy Korczyn wchodziła w skład powiatu stopnickiego z siedzibą w Busku-Zdroju.

Gmina Nowy Korczyn na przełomie lat 1944/1945 obejmowała obszar 639 ha, a stan ludności wynosił 1819 osób. W jej skład wchodziła osada Nowy Korczyn i przedmieścia: Lubicz i Zawodzie. W 1946 r. województwo kieleckie zajmowało 18053 km² powierzchni, liczyło 13 powiatów (w tym dwa grodziska), 27 miast, 213 gmin wiejskich. Ludności ogółem było 1717,3 tys., w tym miejskiej 364 tys., wiejskiej 1353,3 tys. Powierzchnia powiatu stopnickiego wynosiła 1590 km². Ludności ogółem było 129,2 tys., a gęstość zaludnie-

nia 81 osób na 1 km². Podział międzywojenny okazał się funkcjonalny w skali województwa i powiatu, natomiast w podziale na gminy wiejskie w nowej rzeczywistości polityczno- gospodarczej wyłoniły się poważne trudności na skutek znacznego oddalenia ludności od organów władzy. Dlatego też ustawa z dnia 25 stycznia 1954 r. o reformie podziału terytorialnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych wydana „... w celu włączenia coraz szerszych rzesz pracujących chłopów do udziału w rządzeniu państwem...” zastąpiła 3001 dotychczasowych gmin wiejskich przez 8789 gromad, z ewentualnymi przysiółkami. Przeciętna liczba takiej gromady wynosiła 1760 osób.

W województwie kieleckim zamiast 229 gmin powstało 768 gromad. Z końcem lat sześćdziesiątych i na początku siedemdziesiątych pojawiło się wiele głosów krytykujących taki podział. Gromady w znacznym stopniu były ograniczone w swej działalności przez powiaty. Organy powiatowe prawie we wszystkich sprawach były organami pierwszej instancji administracyjnej i zamiast nadzorować i otaczać opieką Gromadzkie Rady Narodowe ingerowały w tok pracy organów gromadzkich.

W wyniku przeprowadzonych badań wysunięto wiele przyczyn słabej aktywności gromad.

- 1) Działalność gromad była nadmiernie skrępowana ustaleniami na wyższych szczeblach,
- 2) Samorząd gromadzki miał zbyt małe pole działania.
- 3) Inicjatywa społeczna hamowana była niskim poziomem pracy administracji gromady.
- 4) Niski był także poziom świadomości społecznej.

Mimo ciągłych zmian zmierzających do powiększenia obszaru gromady oraz umacniania ich ekonomicznego i administracyjnego usamodzielnienia się, pozostawienie istniejącego systemu wpłynęłoby hamująco na gospodarkę kraju.

W latach 1959, 1961 i 1969 nastąpiła kolejna faza korekt podziału administracyjnego kraju. Na obowiązujący w dniu 01.01.1966 r. układ administracyjny województwa kieleckiego składało się 19 powiatów ziemskich (wśród nich był powiat buski) i 5 miejskich. Ponadto w województwie kieleckim było 31 miast, 1 osiedle, 435 gromad i 3527 sołectw.

W roku 1961 obszar gromadzkiej rady Nowy Korczyn wynosił 2145 ha z liczbą 667 gospodarstw, w tym 1 spółdzielnia produkcyjna. Liczba ludności wynosiła 2910 osób. Na jednego mieszkańca gromady Nowy Korczyn przypadało 0,76 ha ziemi. W 1969 r. w składzie gromady Nowy Korczyn było 7 sołectw: Nowy Korczyn, Łęka, Grotniki Duże, Grotniki Małe, Harmoniny, Podzamcze i Podraje.

Według spisu na dzień 30.06.1970 r. gromadę zamieszkiwało 2733 osoby na obszarze 1930ha, użytki wolne stanowiły 784 ha.

Reforma podziału administracyjnego kraju przebiegała w trzech etapach, w roku 1972, 1973 i w 1975. Punktem wyjścia reformy z 1972 r. były wytyczne KC PZPR z 27 września 1972 r. Wytyczne dotyczyły reor-

ganizacji władz terenowych na wsi poprzez ukształtowanie gminy, która byłaby jakby mikroregionem społeczno- gospodarczym zdolnym do wypełniania „zadań produkcyjnych, usługowych, socjalnych, kulturalnych i oświatowych”.

Pierwszy etap reformy dotyczył terenów wiejskich.

Drugi etap reformy przeprowadzony był w 1973 r. i dotyczył przede wszystkim zmiany organizacji i zadań organów na wyższych szczeblach.

Trzeci etap reformy zapoczątkowała uchwała XVII Plenum KC PZPR z dnia 15 maja 1975 r., która weszła w życie 1 czerwca 1975 r.

Cechą nowej reformy było „wprowadzenie dwuszczeblowego systemu podstawowego podziału terytorialnego, dostosowanie do niego nie tylko struktury i zadań rad narodowych i terenowych organów administracji powiązanych z radami, ale również innych organów państwa (sądów, prokuratur, organów MO, delegatur NIK itd.). Przejście na dwustopniowy system podziału administracyjnego kraju było równoczesne ze zniesieniem 314 powiatów.

Od tego czasu dla każdej miejscowości albo terenu istotne pozostały dwa szczeble organów terenowych: podstawowy, czyli lokalny (gminy) i ponadpodstawowy (województwo). Liczba województw wymagała zwiększenia, aby władze wojewódzkie nie nadzorowały zbyt wieloma gminami. W rezultacie utworzono 46 województw oraz 3 województwa typu miejskiego (stołeczne warszawskie oraz miejskie: łódzkie i krakowskie).

Wyodrębnione województwa obejmowały przeciętnie 6,6 tys. km² powierzchni i ponad 690 tys. mieszkańców. Jednak różnice w wielkościach województw pozostały dość znaczne, bowiem nie dbano o sztuczny, równy podział kraju, ale sugerowano się naturalnym ukształtowaniem regionów.

Także wielkość poszczególnych gmin dostosowano do lokalnych warunków gospodarki rolnej. W miejsce 4313 gromad i częściowo 54 osiedli utworzono w całym kraju 2381 gmin. Przeciętny obszar wyniósł 129 km², a liczba mieszkańców 6,8 tys. osób.

Jako rzeczownika interesów gminy powołano gminną radę narodową, co w znacznym stopniu umacniało samorządność społeczną. Gminna rada narodowa i naczelnik gminy pozostali głównymi ośrodkami władzy i administracji w gminie.

Omówiona reforma podziału administracyjnego kraju dotyczyła także województwa kieleckiego, a w nim powiatu buskiego, w którym znajdowała się dawna gromada Nowy Korczyn. W okresie przedwojennym i po II wojnie światowej w powiecie buskim było 25 gmin wiejskich. W wyniku likwidacji gmin w roku 1954 utworzono gromadzkie rady narodowe. W 1967 roku powiat buski liczył 36 gromad wiejskich, 269 sołectw i dwa miasta: Busko-Zdrój i Chmielnik. W 1968 r. były gromady i dwa wyżej wymienione miasta. Powierzchnia gromady Nowy Korczyn nie uległa zmianie i wynosiła 2145 ha.

Wojewódzka Rada Narodowa w Kielcach w dniu

8 grudnia 1972 roku wydała uchwałę nr XVII/79/72 w sprawie utworzenia gmin w województwie kieleckim. Na podstawie ustawy z dnia 25 stycznia 1958 r. o radach narodowych w dawnym powiecie buskim z 32 gromad utworzono następujące gminy:

- 1) Gminę Busko-Zdrój z siedzibą gminnej rady narodowej w Busku,
- 2) Gminę Chmielnik, z siedzibą gminnej rady narodowej w Chmielniku,
- 3) Gminę Gnojno, z siedzibą gminnej rady narodowej w Gnojni,
- 4) Gminę Kołaczkowice, z siedzibą gminnej rady narodowej w Kołaczkowicach,
- 5) Gminę Łubnice, z siedzibą gminnej rady narodowej w Łubnicach,
- 6) Gminę Nowy Korczyn, z siedzibą gminnej rady narodowej w Nowym Korczynie,
- 7) Gminę Oleśnica, z siedzibą gminnej rady narodowej w Oleśnicy,
- 8) Gminę Pacanów, z siedzibą gminnej rady narodowej w Pacanowie,
- 9) Gminę Pierzchnica, z siedzibą gminnej rady narodowej w Pierzchnicy,
- 10) Gminę Solec-Zdrój, z siedzibą gminnej rady narodowej w Solcu-Zdroju,
- 11) Gminę Stopnica, z siedzibą gminnej rady narodowej w Stopnicy,
- 12) Gminę Wiślica, z siedzibą gminnej rady narodowej w Wiślicy.

W skład gminy Nowy Korczyn weszły całkowicie obszary:

- 1) Gromady Nowy Korczyn,
- 2) Gromady Stary Korczyn,
- 3) Gromady Błotnowola,
- 4) Wsie: Badrzychowice, Strożyska, Sępichów, Uciaków z gromady Strożyska,
- 5) Wsie: Rzegocin, Ostrowce, Górnówola, Kawęczyn z gromady Ostrowce,
- 6) Wieś Piasek Wielki z gromady Piasek Wielki.

Do największych sołectw w gminie Nowy Korczyn pod względem obszaru, ludności i ilości gospodarstw indywidualnych należały wsie: Piasek Wielki, Strożyska, Brzostków, Badrzychowice, Czarkowy, Nowy Korczyn, Parchocin, Sępichów, Stary Korczyn. Powierzchnia ogólna tych sołectw przekraczała 500,00 ha, liczba ludności wahała się w granicach 500, a liczba gospodarstw indywidualnych wynosiła średnio 154.

Natomiast najmniejszymi sołectwami były wsie do 300,00 ha, w których liczba ludności wahała się w granicach 200 osób, a niejednokrotnie była niższa od 100 i liczba gospodarstw indywidualnych wynosiła średnio 42. Do tych sołectw zaliczyliśmy: Grotniki Duże, Harmoniny, Kawęczyn, Łęka, Podraje, Podzamcze i Żukowice.

Nowo utworzona gmina Nowy Korczyn leżała na terenie województwa kieleckiego. Obejmowała obszar 110 km², tj. około 1,2% powierzchni województwa kieleckiego. Od południa graniczyła z gminą Gręboszów (województwo tarnowskie), od południowego zachodu z gminą Opatowiec, od zachodu z gminą Wiślica, od północnego zachodu z gminą Busko-Zdrój, od północy z gminą Solec-Zdrój, od północnego wschodu z gminą Pacanów.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 29 listopada 1972 r. w sprawie zakresu działania naczelnika gminy został powołany, podobnie jak we wszystkich nowo utworzonych gminach, naczelnik Urzędu Gminy w Nowym Korczynie. Do kompetencji naczelnika należało załatwianie wszystkich spraw o znaczeniu lokalnym. Jego zakres działania dotyczył różnych dziedzin administracji i gospodarki z dziedziny rolnictwa, leśnictwa, handlu i usług, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, budownictwa, porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Naczelnik był upoważniony do nadzorowania oświaty w gminie. Współdziałał z dyrektorami szkół i komitetami rodzicielskimi w organizowaniu procesu nauczania, w wypełnianiu obowiązku szkolnego poprzez uczniów, w dowożeniu dzieci do szkół, w dożywianiu dzieci, w organizowaniu różnych form wypoczynku dzieci i młodzieży. Był zainteresowany rozwojem placówek oświatowo-kulturalnych oraz warunkami lokalowymi i materialnymi szkół.

Od stycznia 1973 r. urząd naczelnika gminy kolejno piastowali: Czesław Dyrduł, Stefan Kawa, Marian Czaja, Krzysztof Szelągowski, Piotr Gąsiorowski.

Gminną Radę Narodową w Nowym Korczynie powołano 21 stycznia 1945 r. w liczbie 12 radnych.

W dniu 05.02.1978 r. do Gminnej Rady Narodowej w Nowym Korczynie zostało wybranych 28 radnych. Przewodniczącym został I sekretarz KC PZPR-Marian Czaja.

EKOLOGICZNY KONKURS WIEDZY O ODPADACH ROZSTRZYGNIĘTY

Dnia 9 marca 2009 r. odbył się gminny konkurs wiedzy o odpadach dla uczniów klas V szkół podstawowych.

Organizatorem konkursu dla wszystkich gmin realizujących wspólne przedsięwzięcie, był Ekologiczny Związek Gospodarki Odpadami Komunalnymi z siedzibą w Rzędowie.

Celem organizowanego konkursu jest czynna

ochrona środowiska naturalnego, poprawa jego stanu poprzez: rozwijanie zainteresowań problematyką prawidłowego gospodarowania odpadami, uświadomienie uczniom zależności pomiędzy rozwojem i uprzemysłowieniem kraju i regionu a ochroną gleb, wód gruntowych przed negatywnym oddziaływaniem odpadów „dzikich wysypisk” oraz aktywizacja dzieci do działań dotyczących prawidłowego gospodarowania wytwor-

rzonymi w ich gospodarstwach odpadami. Do konkursu zgłosiły się 3 szkoły podstawowe: Brzostków, Nowy Korczyn i Ostrowce.

Nad prawidłowym przebiegiem konkursu czuwały Szkolne Komisje Konkursowe, które przekazały rozwiązania przez uczniów klas V testy do Gminnej Komisji Konkursowej.

Ocena wyników konkursu prowadzona była w kategorii szkół i indywidualnej. Gminna Komisja Konkursowa na posiedzeniu w dniu 10.03.2009 r., po sprawdzeniu testów rozwiązyanych przez uczniów stwierdziła że:

- w klasyfikacji indywidualnej w poszczególnych szkołach zwyciężyli:
(na 30 punktów możliwych)

Nowy Korczyn:

- 1) Zych Wiktor - 27 pkt
- 2) Kornas Dominika - 23 pkt
- 3) Norek Michał - 23 pkt

Brzostków:

- 1) Sroka Anna - 20 pkt
- 2) Kuzon Agata - 19 pkt
- 3) Bogdalska Agnieszka - 19 pkt

Ostrowce:

- 1) Czekaj Dawid - 15 pkt
- 2) Bonar Paweł - 11 pkt
- 3) Darlak Patryk - 11 pkt

- w klasyfikacji szkół, które zdobyły największą liczbę punktów w przeliczeniu na jednego uczestnika - pierwsze miejsce zajęła Szkoła Podstawowa w Nowym Korczynie z wynikiem 24,4 pkt, która będzie reprezentować Gminę Nowy Korczyn w etapie powiatowym konkursu.

Gratulujemy wszystkim uczestnikom konkursu, którzy wykazali ogromną wiedzę z ekologii rozwiązując ten trudny test.

Podziękowania należą się dyrekcjom szkół za umożliwienie przeprowadzenia konkursu oraz nauczycielom przyrody którzy przygotowywali uczniów.

Dzięki zorganizowanemu konkursowi uczniowie zdobyli nową wiedzę i wzrosła ich świadomość w zakresie recyklingu surowców wtórnych.

Wiktor Kwas - Wójt Gminy Nowy Korczyn

WODA KOŚCIĄ NIEZGODY

W dniu 27.03.2009 r. odbyła się sesja, która została zwołana na wniosek kilku opozycyjnych radnych, w sprawie rozpatrzenia sprawy o cenę wody jaką w ofercie swojej z dnia 11.03.2009 r. zgłosił Zakład Usług Wodnych NIDA 2000 na 2009 r. Oferta ta została przywieziona przez trzech wójtów w osobach:

- Adama Pałysa, wójta Gminy Solec – Zdrój,
- Józefa Zuwały, wójta Gminy Bejsce,
- Mariana Zalewskiego, wójta Gminy Szczurowa.

W trakcie tej rozmowy koledzy wójtowie nie byli w stanie odpowiedzieć na wiele moich pytań dotyczących dotychczasowej współpracy, a przede wszystkim braku partnerskiego traktowania naszej Gminy, a także i jej mieszkańców. Przedłożoną ofertę złożono w sekretariacie, uzyskując stosowną pieczęć poświadczającą, iż wpłynęła ona do naszego Urzędu. Rozstając się z kolegami wójtami zapewniłem ich o gruntowym przeanalizowaniu złożonej oferty z radą, że potrzebuję na to trochę czasu niezbędnego na zaproszenie radnych, by tę propozycję rozważyć, a następnie udzielić składającym ofertę stosownej odpowiedzi.

Jakież było moje zdziwienie, kiedy dowiedziałem się drogą telefoniczną oraz w bezpośredniej rozmowie z radnymi i sołtysami, że te oferty wysłano do wszystkich radnych i sołtysów na terenie naszej Gminy, w tym samym dniu kiedy obecni byli w/w wójtowie. Na moje pytanie w kwestii wysłania tych ofert do radnych i sołtysów skierowane do kolegi Adama Pałysa dlaczego tak postąpiono, nie dając czasu na przeanalizowanie tej propozycji, ów stwierdził iż o wysłaniu ich nie

wiedział i jest mu przykro, że tak postąpiono.

Kto o tym zdecydował, by wysłać te oferty nikt się nie przyznał, choć Pan Sojka twierdzi, iż on tylko wykonał dyspozycje.

Dlatego rodzi się pytanie komu i czemu miało służyć takie działanie? Natomiast jeśli nikt nie chce powiedzieć, kto zdecydował się na wysłanie tej oferty,

to tak naprawdę nie wiadomo czyja to jest oferta i z kim rozmawiać. Dlatego nikt nie chce patronować tej akcji, bo miałem i mam pytanie: jak może być złożona oferta niższej ceny wody, gdy wzrosły koszty od 01.02.2009 r. za prąd, a zmniejszyła się sprzedaż, bowiem gmina nasza nie kupuje już tej wody. Obecna sprzedaż wody jest o 90% niższa.

Oferta ta jest więc kłamliwa i z tego powodu, że jej autor nie umie wyjaśnić dlaczego stosowano dotąd cenę wyższą w stosunku do oferowanej, bo wynosiła ona 2,80 zł za 2007 r., a 2,92 zł za 2008 r., gdy była duża sprzedaż.

To oznacza, że mieszkańcy Gminy Nowy Korczyn płacili więcej niesłusznie. Czy tak wygląda traktowanie partnerskie? Jeśli była by to uczciwa cena, to dlaczego w tę wodę nie zaopatrują się w pełni sąsiednie



Gminy, np. Opatowiec - choć dla tej Gminy stworzono cenę 1,70 zł., a więc jeszcze niższą od proponowanej nam?!

Wkroczenie radnych w tym momencie uważam z jednej strony jako zatroskanie o właściwe relacje cenowe. Z drugiej zaś strony czemu grupa inicjatywna nie zapytała mnie w tej sprawie, dając wiarę tej kłamliwej propozycji. Wysoka Rada musi wiedzieć i o takiej praktyce, że obecnie zawierane były umowy co kwartał i za każdym razem cenę podnoszono i my nie mając innego alternatywnego źródła dostaw wody na każdą podwyżkę musieliśmy się pogodzić. Dotąd też nie udzielano nam ubytków, co teraz się proponuje. Tłumaczono to brakiem możliwości, a skąd ta możliwość jest obecnie?

Na koniec chciałbym tej grupie inicjatywnej postawić kilka pytań:

- 1) dlaczego brak jest Waszej reakcji w sprawie niepłacenia podatku przez członków Związku, jako właścicieli, co podraża cenę wody, którą ponoszą mieszkańcy naszej Gminy,
- 2) dlaczego nie wysłano takich ofert do innych Gmin Związku, zarówno do tych, którzy kupują niewielką ilość wody, jak również do tych, co wcale jej nie biorą, by zachęcić ich tym do szybszego podłączenia,
- 3) dlaczego nie piętnujecie ludzi rozpowszechniających kłamliwe informacje o złej jakości wody, a nawet niektórzy z Was są inicjatorami zbierania

podpisów w tej sprawie, że „woda śmierdzi i jest tłusta”. Wyniki przeprowadzonych badań przez służby Sanepidu w pełni potwierdzają właściwą jakość. Wykluczono ponad wszelką wątpliwość jakąkolwiek zawartość tłuszczu. Natomiast zapach chloru jest nieunikniony, gdyż woda jest powierzchniowa i stąd konieczność chlorowania,

- 4) dlaczego do dziś nikt z Was nie zapytał twórcę tego zamierzenia pn. Nida 2000, obecnie posła Andrzeja Pałysa, czemu zmienił trasę tego wodociągu i wprowadził go na teren małopolskiej Gminy Koszyce / pierwotnie miał przebiegać w obszarze gmin świętokrzyskich, z docelowym dotarciem do Kazimierzy Wielkiej. Ten fakt spowodował powstanie paraliżu tej inwestycji, bowiem województwo małopolskie ma inne priorytety niż województwo świętokrzyskie. W tej sytuacji woda do Kazimierzy Wielkiej może nigdy nie dotrzeć. Kto odpowie za brak osiągnięcia efektu rzeczowego, polegającego na zaopatrzeniu 80 000 mieszkańców (obecnie wodę z tego ujęcia pobiera około 3 000 osób)?

W związku z powyższym proszę grupę inicjatywną o poważne odniesienie się do tych problemów, bo te gesty, które są przez Was robione nie są prawdziwe, a jedynie obliczone na tani populizm i nie mają nic wspólnego z troską o prawdziwy rozwój Gminy i jej Mieszkańców.

Bogusława Woźniak - Koordynator konkursu

ELIMINACJE GMINNE VI „MAŁEGO” POWIATOWEGO KONKURSU RECYTATORSKIEGO

6 kwietnia 2009r. w Publicznej Szkole Podstawowej w Nowym Korczynie odbyły się gminne eliminacje VI „Małego” Powiatowego Konkursu Recytatorskiego pod hasłem „W krainie bajki i baśni”, które zorganizował gminny koordynator konkursu: Bogusława Woźniak.

W konkursie udział wzięli uczniowie z trzech szkół podstawowych: Ostrowiec, Starego Korczyna i Nowego Korczyna.

Uczniowie ubiegali się o możliwość uczestnictwa w dalszym etapie, rywalizując w dwóch kategoriach wiekowych: 0-I, II- III.



Czteroosobowa komisja miała nie lada problem z wytypowaniem sześciu najlepszych uczniów do II etapu - konkursu finałowego.

Uczestnicy „turnieju poetyckiego” zaprezentowali wiersze o tematyce bajkowej i baśniowej. Młodzi artyści wykazali się odwagą i śmiałością w interpretacji prezentowanych przez siebie utworów. Zdaniem jury: pani Marii Błach, pani Doroty Gawel, pani Urszuli Lasak i Izabeli Błaszczuk, poziom tegorocznego konkursu recytatorskiego był na wysokim poziomie.

Do II etapu konkursu z kategorii I zakwalifikowali się uczniowie:

Daria Suchy klasa I – szkoła Nowy Korczyn

Gabriela Guła klasa 0 „a” - szkoła Nowy Korczyn

Natomiast z kategorii II do II etapu przeszli uczniowie:

Katarzyna Cerazy klasa III „b” - szkoła Nowy Korczyn

Milena Fortuna klasa III - szkoła w Ostrowcach,

Paulina Wawrzyk klasa III „a” - szkoła Nowy Korczyn

Po konkursie wszyscy uczestnicy, aby złagodzić stres udali się na słodki poczęstunek. Mali artyści otrzymali dyplomy i prezenty.

Etap powiatowy konkursu odbędzie się dnia 24 kwietnia 2009 r. w Buskim Samorządowym Centrum Kultury.

Zygmunt Stefański

A KIEDY RYBY NIE BRAŁY...

Było to pięć lat temu, pewnego pięknego majowego dnia. W tym właśnie dniu ryby nie brały.

Korzystając z wolnej chwili pogadywałem z kolegami w korczyńskim parku. Obok naszej ławki spacerował mój dawny kolega z pracy (BS Nowy Korczyn) p. Edward Cyrnek. Przechodząc, nie omieszkął zadać mi pytania: „czemu marnujesz cenny czas? Zająłbyś się pszczołami, ja ci dam książki, a nawet jakiś ul” – powiedział. I tak się zaczęło moje drugie hobby. Zawsze myślałem, że pszczoły na zimę zasypiają a pracują tylko latem. Nie miałem żadnego pojęcia o organizacji i życiu tych owadów.

Nabyta literatura z tej dziedziny otworzyła mi oczy, to z niej dowiedziałem się jaki to pożyteczny i zorganizowany owad, jak potrafi dzielić się pracą. Tu jest Matka Królowa i jej świta, którą karmią i ochraniają, są strażniczki, karmicielki, robotnice wosku, miodu, nosicielki pyłku, nektaru, producenci mleczka pszczelego, są i trutnie do zapładniania matki, Producentki kitu pszczelego do uszczelniania i dezynfekcji gniazda.

Tak znalazłem się w szeregach 40-osobowej grupy pszczelarzy w gminie Nowy Korczyn, która opiekuje się około 550-ma rodzinami tych pożytecznych, zagrożonych obecnie żyjątek. Na początku zakupiłem dwa stare, wysłużone ule, które wyremontowałem, odkadziłem ogniem i dałem do zasiedlenia koledze Marianowi z Badrzychowic. Obecnie mam 12 rodzin. Pracy jest bardzo dużo przy tego rodzaju hodowli, ale kiedy się pokocha te pożyteczne owady, zapomina

się o zmęczeniu i strachu, a wolny czas to sama przyjemność poobserwować ich mozolną pracę i zorganizowane życie, niejednokrotnie lepsze od innych stworzeń tego świata.

Wergiliusz w „Georgikach” tak pisał:

*„Pszczola jedyna wie co dom i progi ojczyste.
Pomne na zimy nadejście mają się latem gorliwie pracy,
zdobyte zapasy, chowają skrzętnie pospołu.
Jedne się troszczą o pokarm i według zawartej umowy
Lecą do pracy na pola i łąki,
A inne w ścianach domostwa
Łzy narcyzowe i lepką żywicę co z kory się sączy
Kładą na pierwszy plastra fundament,
A nim dopiero
Trwały wosk zawieszają: znów tamte hoduja potomstwo,
Rodu nadzieję: a inne klarowne miód zagęszczają
Czystym nektarem i pyłkiem od dna po brzegi
Sycąc komórki.
Wypadł niektórym los strzeżenia wejścia do ula.
Te po kolei śledzą obłoki niebieskie grożące dżdżem
I przyjmują brzemiona robotnic z pola i bronią
Zbrojnym szykiem na jesieni do gwiazd darmożjadom
Trudnią dostępu.
Praca wre aromatem tymianku
wonne tchną miody – lipowy, akacjowy, wrzosowy.
Bo pracowita pszczoła i z gorzkiego ziela
słodki miód zbiera, I wielkie to mozoły
nim miód zbiorą pszczoły.
Ale bardzo ważne jest to, że nie dla tego miód,
Kto się boi pszczół”.*



Po latach, kiedy to człowiek zaczął ingerować w życie pszczoł, tj. sprowadzanie z innych kontynentów matek pszczelich w celu uzyskania różnego rodzaju krzyżówek z innymi rasami (łagodniejsze, miododajne itp.) pojawiły się za tym również złe strony i zagrożenia, różnego rodzaju choroby zakaźne.

Wszystkie choroby zaraźliwe posiadają kilka cech wspólnych, które odróżniają je od zatruc i chorób niezakaźnych. Choroby zaraźliwe wywoływane są przez żywe organizmy, rozprzestrzeniają się one szybko w rodzinie, w pasiece i między pasiekami. Występują masowo, wyraźnie nasilają się w określonych porach roku, pojawiają się częściej i przebiegają ciężiej w rodzinach osłabionych lub późno leczonych (np. chrząszcze amerykańskie bardzo szybko rozwijają się w rodzinie pszczolej, na czerwcu żerują na pszczołach).

Bardzo ważne jest środowisko bytowania pszczoł, żywienie, czystość. Postępowanie pszczelarza wpływa na żywot tych owadów. Leczenie i zapobieganie chorobom i pasożytom. Pszczelarz musi być czujny na tego typu sprawy. Na nic zdadzą się działania pszczelarza, jeżeli dalej będą nieuczciwi rolnicy, którzy rozpylają środki chemiczne nie w swoich porach dnia, gdzie dochodzi do masowych zatruc i ginieć nawet całego roju. Pasieki wędrownie mają dobre strony, bo jest lepszy zbiór i zapylanie, ale są tu i złe strony, bo szybko przenosi się zarazki, choroby i pasożyty.

Głównym czynnikiem, który hamuje szerzenie się chorób jest czystość i wzorowy porządek w pasie-

ce, posiadanie silnych rodzin, prawidłowa ich ochrona przed zimnem, wilgocią, rabunkami, błędzeniem pszczoł. Stosowanie w terminie leków i zapobieganie pasożytom różnymi naturalnymi środkami. W pasiece należy rygorystycznie przestrzegać zasad higieny pracy, dbałość o czystą odzież ochronną, narzędzi pracy, zabezpieczenie przed gryzoniami, odpowiednie ocieplenie i wentylowanie ula, a co najważniejsze – zapewnienie spokoju w pasiece.

Obecnie pojawiają się masowe padnięcia pasiek na całym świecie. Przyczyną tego jest modyfikowanie roślin, gdzie podczas kwitnienia modyfikowanego rzepaku naukowcy trafiają na masowe padnięcia pszczoł – giną całe roje. Telefonii komórkowej zbiera swoje żniwo – pszczoły masowo błędzą zmęczone, padają nie wracając do ula. Jeśli w takim tempie nie zabezpieczymy się przed tymi zjawiskami i nowoczesnością, to szybko unicestwimy świat – przewidują wróżbici. Już teraz z braku zapyleń brakuje nasion niektórych gatunków roślin, kwiatów i owoców.

Dlatego człowiek nie powinien za dużo ingerować w swoje środowisko i otoczenie, a raczej należałoby się z nim zżyć. Obecny człowiek nie chce być na obraz i podobieństwo Boga, ale chce być mądrzejszy od swego Stwórcy. Widocznie nadmiar w powietrzu pól magnetycznych źle działa nie tylko na pszczoły, bociany, ale i na ludzi, bo też zaczynają błędzić. Dlatego Szanowny Rolniku, wiem, że kochasz przyrodę i swoją dolę, ale kilka razy przemysł kiedy i jak zastosować środki chemiczne nim wyruszysz w pole.

Marian Czaja

NAZWISKO!

Napisane z wykrzyknikiem sugeruje, że ktoś kategorycznie żąda od nas podania nazwiska. Może to być policjant, prokurator, nauczyciel, a nawet ksiądz, jeżeli coś przeskrobiemy. Nie możemy wówczas przedstawić się jako Franuś z Sępichowa, Mariuszek z Korczy na czy też Kasia z Harmonin. A przecież znamy Jagienkę ze Zgorzelic, Danuškę ze Spychowa, Zawiszę Czarnego z Garbowa, Powagę z Taczewa itd. Im było wolno, a nam nie?

Cóż to więc jest nazwisko i od kiedy obowiązuje jego noszenie? Można odpowiedzieć tak: nazwisko jest to stałe, dziedziczne oznaczenie jednostki. Od imienia różni się tym, że dziecko otrzymuje je po przodkach (rodzicach) i jest wspólnym oznacznikiem rodziny.

Jest to też norma prawna, zgodnie z którą cała rodzina nosi to nazwisko, natomiast imiona

w niej (w tej rodzinie) są różnorodne. Przy okazji można dodać, że przydomek (przezvisko) nadają koledzy, sąsiedzi itd.

Imiona i nazwiska są pod opieką prawa tzn. nie można ich dowolnie zmieniać. Od kiedy tak jest?

W czasach Polski przedrozbiorowej (przed 1773 r.) nie obowiązywały żadne przepisy prawne w tym względzie, a wprowadzili je dopiero zaborcy i władze

Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego (kodeks Napoleona z 1804 r., kodeks austriacki z 1810 r., kodeks niemiecki z 1797 r.).

W Polsce nazwiska najwcześniej zaczęła nosić magnateria i bogata szlachta, a to z potrzeby utrzymywania najrozsądniejszych kontaktów, w tym także sądowych.

Potem nazwiska pojawiły się wśród uboższej szlachty i mieszczaństwa, dopiero później wśród biedoty miejskiej, chłopów i Żydów (najbiedniejsi na zasadzie rozporządzenia administracyjnego).

W wolnej Polsce po I wojnie światowej oraz po 1945 r. przyjęto ustalenia prawne, obowiązujące na terenie Rzeczypospolitej. (Jak słyszymy Polacy na Litwie mają kłopoty z pisownią nazwisk w wersji polskiej. Według Litwinów Mickiewicz winien pisać się Mickiewiczus).

Nazwiska używane w Polsce, aktualnie i dawniej, można podzielić na dwie wielkie grupy: nazwiska rodzinne oraz nazwiska genetycznie obce, przejęte z innych języków.

Zajmijmy się nazwiskami genetycznie polskimi. Można je uzasadnić z trzech zasadniczych źródeł:

1) wyrazów pospolitych - nazwą osobową, a więc na-

zwiskiem może stać się każdy wyraz pospolity, używany w naszym języku. Oto przykłady: Biały, Błady, Czarny, Niedziela, Piątek, Koń, Kat, Lis, Gołąb, Kowal, Góra, Kasza, Krupa, Pięta, Żołądek, Wątroba, Zawada.

2) imion. Imiona, będące nazwiskami, w których zawierały się życzenia wyrażone przez rodziców, np.

Stanisław - „stań się sławny”

Bogumił - „bądź miły Bogu”

Bolesław - „więcej sławy” (bole = więcej)

Od imion (nazwisk) z biegiem czasu pojawiły się nazwiskowe formy zdrobniałe. Mamy więc: Bogusz, Adamczyk, Stanek, Frania, Wojciech itd.

Oto ciekawy przykład kształtowania się nazwiska „Pasek”

Paweł - Pach - Paszek - Pasek

kto nie wierzy, niech porówna:

Stanisław - Stach - Staszek - Stasek (to „s” zamiast „sz” nazywamy mazurzeniem).

A skąd nazwisko Świech? Dedukcja podobna:

Świętosław - Święch - Świech

3) nazw geograficznych - istnieją (rzadko) nazwiska, które brzmią tak samo jak nazwy geograficzne.

A więc: Kalisz, Bochnia, Moskwa, Bugaj, Warszawa, Radom.

Czy na podstawie pisowni nazwiska można wskazać miejsce urodzenia obywatela? Można. Kościuszko, Moniuszko, Popiełuszko, Lubaszenko – na pewno pochodzą z pogranicza polsko – białoruskiego lub polsko – ukraińskiego; Stolorz, Bednorz – ze Śląska, Kohutek, Hława, Holoubek – z pogranicza polsko – czeskiego.

Poniżej kilka nazwisk spotykanych w naszej okolicy, z zachętą do próby wyjaśnienia pochodzenia własnego nazwiska.

Babicz - od słowa „baba”

Banaś - „bania” (coś grubego)

Błach - od imienia Błażej (tak jak Paweł – Pach, Stanisław - Stach)

Boduch, Boduszek - od „bodę, bóść, kłuć”

Cabaj (Czaban)- pasterz bydła (z tureckiego)

Czaja - czaić się skradać

Ćwiek - rodzaj gwoźdźca

Duda - instrument muzyczny (duda, dudy)

Dybała - dybać (czatować, skradać się lub od „dyba” – kłoda, słup)

Filosek - od imienia Teofil, Filip

Gajda - grający na dudach

Grochala - groch (roślina)

Jachna - od imion Jan, Jakub lub Joachim

Jagiello - od nazwiska króla (litewskie nazwy – Jagiello, Jagello), (jagły – krupy z ziaren prosa, proso)

Jaroszek - od imienia Jarogniew lub od „jary” - wiosenny, młody

Jasiak - od imion typu Jan, Jaromir

Juda - od imion Juda, Judyta albo też „judzić” = kusić

Juszczak - od imienia Just (łacińskiego Justus), albo też od nazw osobowych typu Justyn, Julian, Juda, Józef

Kaleta - sakiewka,

Kański - kania, ptak z rodziny sokołów

Kądziaława - kądziel, przyrząd do przędzenia lnu, konopi

Kmieciak - włościanin, rolnik;

Kordek - kord (krótki miecz) lub sznur, którym przepasują się zakonnicy

Kwas - kwas, kwasieć,

Lasak - las (lub od „lasak” - człowiek mieszkający w lesie)

Matulewski - matula,

Matusiak - od Mateusz

Pasternak - roślina,

Soja (Sioja?) - od sójka

Szafranek - szafran (roślina).

Spośród nazwisk obcego pochodzenia:

Bator - z węgierskiego - „odważny, dzielny”

Stangret - z niemieckiego - „woźnica”

Szmid - z niemieckiego - „kował”

Wajs - z niemieckiego - „biały”.

Na zakończenie kilka uwag:

- były czasy w Polsce szlacheckie, że nazwisko można było sobie kupić od kogoś bardziej znanego

- obecnie można sądownie zmienić sobie nazwisko, ale nie może to być historycznie sławne np. Chrobry, Mickiewicz, Piłsudski

- człowiek z nazwiskiem Biały może mieć piękną ciemną karnację, co nie jest powodem do zmiany nazwiska

- nazwiska małżeństw typu Gołąb, Sokół, Duda, Cabaj w mianowniku liczby mnogiej mają formy Gołębiowie (lub Gołąbowie), Sokołowie, Dudowie, Cabajowie

- nie przejmuj się, że masz pospolite nazwisko. Te sławne też kiedyś były pospolite. Własną postawą możesz spowodować, że twoje nazwisko będzie budziło szacunek.



BADRZYCHOWICE

Przy szosie Busko-Zdrój - Nowy Korczyn, około 2 km od Piasku Wielkiego, leży wieś Badrzychowice. W roku 1450 wzmiankowana jako Biedrichowice. Według Jana Długosza dziedzicem wsi był Jan Rytwiański. W 1581 r. należały do Jakuba Secygniowskiego.

W 1827 r. Badrzychowice miały 322 mieszkańców – prawie tyle samo co obecnie (teraz ma 320). Rozciągnięta wzdłuż drogi, tonąca w zieleni przydomowych ogródków wieś nie posiada znaczących zabudowań (jedynie przy drodze do Buska jest mały kościół i krzyż z roku 1858 - fundacji Macieja i Marianny Piecek).

Badrzychowice zajmują obszar 650 ha, w tym 123 ha lasów. Grunty rolne są słabej jakości: V i VI klasa ziemi zajmują 340 ha. Jedynie 175 ha stanowią grunty dobre, nadające się pod uprawę roślin wysokowydajnych. W jej krajobrazie dominują rozległe łąki i liczne zagajniki. Wieś ma charakter rolniczy. Oprócz tradycyjnej uprawy zbóż i hodowli zwierząt coraz większe znaczenie zyskuje uprawa ogórków i truskawek.

W całej wsi jest 77 gospodarstw domowych, co nie oznacza ich wysokotowarowości, bowiem część z nich

to gospodarstwa małe, produkujące tylko na własne potrzeby. Gospodarstw typowo specjalistycznych jest tylko trzy: jedno specjalizujące się w produkcji mleka, dwa - w trzodzie chlewnej.

Mieszkańcy wsi są ludźmi bardzo pracowitymi i oszczędnymi, świadczy o tym fakt, iż na terenie wsi posiadamy 12 kombajnów zbożowych. We wsi 90% mieszkańców korzysta z wodociągu, natomiast brak jest gazociągu i kanalizacji.

Świetlica wiejska pobudowana w czynie społecznym w latach 80-tych, a doprowadzona do użyteczności publicznej (dwa lata temu) – służy mieszkańcom do kultywowania tradycji kulturalnych. Należy również zaznaczyć duży postęp w telefonizacji wsi – 95% gospodarstw ma aparaty stacjonarne.

Sołtysiem wsi jest pan Bogusław Buczak. Wieś nie ma radnego do rady Gminy wywodzącego się z tej okolicy.

Mamy nadzieję, że w najbliższych latach działania władz Gminy Nowy Korczyn będą skierowane na dalszą rozbudowę kanalizacji i gazyfikacji naszej wsi.

Urszula Lasak

SERWETKOWA PASJA

Wszystko zaczęło się bardzo niewinnie – kwituje pani Helena Łojek z Badrzychowic. Początki mojej pasji sięgają przełomu lat 1950-1960. Pracowałam wówczas w Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Kielcach. To tam zawiązały się komórki różnego typu kursów (prace kulinarne, szycie, szydełkowanie, robotki na drutach, haftowanie, majsterkowanie) dla wszystkich amatorów tych prac. Było więc w czym wybierać – mnie zafascynowało szydełkowanie. W wolnych chwilach dziergałam precyzyjne wzory. I tak masowo wykonywałam serwetki, obrusy a nawet... firanki.

Jednakże wraz z narodzinami trzech córek, nastąpiła przerwa w serwetkowaniu. Wówczas rzadko kiedy udało mi się zasiąść do szydełka. Po tak dużej przerwie czasowej, kontynuacja tegoż nałogu powróciła ze zdwojoną siłą.

Teraz, kiedy jest 80-letnią emerytką, próbuje jeszcze swoich sił, niejednokrotnie zderzając się ze skomplikowanym wzorem, niczym z działaniem matematycznym. Z tą tylko różnicą, że już nie na szydełku, gdyż schorowane palce nie pozwalają na jego utrzymanie w dłoni. Teraz posługuje się... drewnianymi patyczkami do szaszłyków! Kiedy obrus uzyska znaczne rozmiary, wówczas pracuje na drutach z żyłką.

Pani Helena najbardziej lubi zimę, bowiem przez całe dni oraz długie wieczory (przy lampie nocnej) w nieodłącznym towarzystwie nici i kołków, kontynuuje swoje dzieła. Twierdzi, że w ten sposób nie ma czasu



na nudę i najmilej w świecie spędza swój czas. Nie ma nawet czasu aby myśleć o dolegliwościach. Robótki tego typu bardzo ją uspokajają.

Wszystkie, małe i duże, dzieła pani Heleny znalazły swoje przeznaczenie. Serwety czy obrusy trafiły w ręce rodziny, znajomych, przyjaciół, a także młodych par w prezencie ślubnym. Nic tak nie cieszy jak dar z głębi serca i wykonany z pasją.

Na moje pytanie, czy udało jej się niejako „zarazić” tą pasją swoje córki, uśmiecha się i przecząco kiwa głową. Ale nie traci nadziei, że być może kiedyś, gdy będą na emeryturze, zechcą przejąć od niej szydełko i „szaszłykowe patyczki”. Ale póki co, to ona dla ich potrzeb wyczarowuje z nici te cudowności. I oby tak dalej!



Elżbieta Kwas

CO NOWEGO W PRAWIE BUDOWLANYM?

Chciałabym poinformować zainteresowanych, że 12 lutego 2009 r. Sejm uchwalił nową ustawę o zmianie ustawy - Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw, która to przekazana została do Senatu. Wejdzie ona w życie po sześciu miesiącach od ogłoszenia jej w Dzienniku Ustaw.

Zasadniczym założeniem zmienionej ustawy jest uproszczenie procesu przygotowywania inwestycji do realizacji, a więc mniej formalności niż obecnie.

Czy w praktyce się to sprawdzi? - czas pokaże.

Ustawa wprowadza zasadniczą zmianę, że budowa obiektu budowlanego wymagać będzie tylko zgłoszenia a nie, jak dotychczas, pozwolenia na budowę.

Dokonać go będzie musiał inwestor jeszcze zanim rozpocznie budowę.

W zgłoszeniu inwestor powinien określić usytuowanie i rodzaj obiektu budowlanego, a także planowany termin rozpoczęcia budowy. Musi dołączyć do niego trzy egzemplarze projektu budowlanego oraz wymagane decyzje, opinie, uzgodnienia i oświadczenie o tym, że ma prawo dysponować nieruchomością na cele budowlane.

Sporządzenie projektu budowlanego nie jest jednak wymagane przy budowie każdego obiektu. Np. nie jest potrzebne przy budowie obiektów gospodarczych o powierzchni do 35 m² przy rozpiętości konstrukcji nie większej niż 4.80m, bezpośrednio związanych z gospodarką leśną, wolno stojących budynków parterowych o powierzchni zabudowy do 25 m², przydomowych basenów i oczek wodnych o pow. do 50 m², a także ogrodzeń od strony dróg, ulic, placów, torów kolejowych i innych miejsc publicznych. W takich przypadkach do zgłoszenia wymagane będą odpowiednie szkice i rysunki.

Jeżeli w ciągu 30 dni od dnia dokonania zgłoszenia właściwy organ nie wniesie sprzeciwu w drodze decyzji, wówczas inwestor może przystąpić do budowy.

Takie założenia w ustawie przyjął Sejm, czy Senat

podzieli stanowisko i nie wniesie poprawek? - przekonamy się w najbliższym czasie.

Czy uproszczone procedury nie przyczynią się do większego chaosu urbanistycznego i dalej nie będą oszpecać przestrzeni? - takie pytania zadają sobie środowiska profesjonalistów, odpowiedzialnych za ład przestrzenny.

Osobiście uważam, że częste zmiany przepisów w tym zakresie nie przyczynią się do porządkowania przestrzeni publicznej, która w naszym kraju nie ma wiele wspólnego z ładem przestrzennym.

Miałam w m-cu styczniu b.r. okazję przekonać się jak funkcjonuje zabudowa w Anglii. Nie trzeba było być profesjonalistą, żeby dostrzec, że od wielu pokoleń funkcjonuje tu konsekwentnie ten sam system prawny, który w konsekwencji doprowadził do rewelacyjnych efektów, jakże pięknie uporządkowanej, czytelnej zabudowy. Przestrzeń podzielona została na określone kwartały, a każdy kwartał ma ściśle określone zasady zabudowy. Nie istnieją odstępstwa od tych zasad, a pojęcie samowoli budowlanej nie jest znane.

Wysokość budynków, kolorystyka elewacji i dachów, spadki dachów, wykończenia, linie zabudowy są ściśle ustalone i korespondują ze sobą - co nadaje przestrzeni elegancji i ładu przestrzennego. Nie zdarza się aby jeden budynek miał kolor elewacji różowy, a tuż obok, na działce sąsiedniej zielony, natomiast w naszej przestrzeni, chociażby na terenie naszej gminy, przykładów takich jest wiele.

W zagospodarowaniu przestrzennym uwzględnione zostały także aspekty socjologiczne, a więc takie, w których człowiek czuje się najlepiej. Praktycznie nie funkcjonuje zabudowa wielorodzinna, a więc bloki, ponieważ taka opcja jest nieprzyjemna człowiekowi. Zamiast bloków funkcjonuje zabudowa szeregowa, na działkach o niewielkiej powierzchni, ale za to z niewielką ilością zieleni, w formie takiego „patio” - wewnętrznej przestrzeni zielonej, czasem z drzewkiem, albo pnącą zielenią, gdzie można spędzić wolny czas.

Człowiek nie może funkcjonować bez przyrody, więc te warunki są tam uwzględnione. Przestrzeń dostosowana została do wymagań poszczególnych grup społecznych. Każdy z zainteresowanych, w zależności od zasobności portfela, ma możliwość zakupu działki i zrealizowania swojego zamierzenia, od segmentu w „szeregówce” do wolno stojącej rezydencji na działce nieporównywalnie większej, ale w ścisłym dostosowaniu do wymagań zabudowy obowiązującej w tym obszarze. Wyeliminowana została tym samym taka niezdrowa rywalizacja, która funkcjonuje w naszej rzeczywistości, na zasadzie, że ja muszę mieć budynek wyższy od sąsiada, z bardziej fikuśnym dachem itp., nie bacząc na efekt architektoniczny i warunki określone w wydanym pozwoleniu na budowę. Funkcjonuje tzw. „szpanowanie”. Inwestorzy ciągle coś zmieniają we własnym zakresie, oczywiście z uszczerbkiem dla efektów zabudowy.

W Anglii o sposobie zagospodarowania decydują profesjonaliści i od tych zasad nie ma odstępstw. Nie występuje także zabudowa przy głównych ciągach komunikacyjnych, która ograniczałaby prędkość przejazdu do 50 km/h, jak to funkcjonuje nagminnie u nas. Zabudowa rozproszona występuje w bardzo niewielkim zakresie i nie naraża władz samorządowych na koszty związane z realizacją kilometrowych elementów infrastruktury.

A jak funkcjonuje to u nas?- pozostawiam do oceny Państwu.

I kiedy tak podziwiałam tę zabudowę z wysokości zniżającego się samolotu, to wniosek nasunął się jeden. Ten kraj potrafi wykorzystać wiedzę i umiejętności swoich mieszkańców oraz zastosować ją z pożytkiem głównie dla rozwoju swojego kraju, a rewelacyjne efekty widoczne są z lotu ptaka.

W naszym kraju decydują w większości przypadkach politycy, dbający wyłącznie o własne interesy, a nie o efekty dla Polaków.

Nie musimy daleko szukać. Wystarczy spojrzeć na nasz region. Ważniejsze jest to, czy zarządzający gminą należy do Prawa i Sprawiedliwości czy do Polskiego Stronnictwa Ludowego. Nie ważne jest natomiast jakie ma to przełożenie dla rozwoju Gminy. Nie ważne są także efekty pracy, praca i zaangażowanie większości radnych, najważniejsza jest przynależność do opcji politycznej i interesy partyjne. I zamiast integrować i wykorzystywać swoje możliwości nieustannie podkłada się kłoce pod nogi, aby zniweczyć możliwości rozwoju. Jaki to brak poszanowania dla mieszkańców tej Gminy. To przecież Mieszkańcy decydują o wyborze swoich przedstawicieli, a obowiązkiem każdego z nas jest uszanowanie tej decyzji, tym bardziej polityków, którzy, między innymi, wybierani są także przez społeczność tejże Gminy. Może pora wyciągnąć konstruktywne wnioski?

Małgorzata Matusik - Przewodnicząca Rady Gminy

CZYSTA GMINA – DLA SIEBIE I DLA POTOMNYCH

Z inicjatywy Radnych i Wójta Gmina dzień 6 kwietnia br. ogłosiła dniem generalnych porządków na terenie gminy Nowy Korczyn. Szkoły działające w naszej gminie podjęły się zorganizowania sprzątania na terenie swoich miejscowości przy pomocy Zakładu Gospodarki Komunalnej oraz Zakładu Gospodarki Odpadami Komunalnymi sp. z o. o. w Rzędowie. Na ten cel pozyskano 1200 par rękawiczek oraz 400 worków, do których dzieci i młodzież zbierały śmieci. Do akcji włączyli się niektórzy strażacy, a także mieszkańcy poszczególnych miejscowości. Ogółem zebrano i wywieziono na wysypisko 7 ton śmieci. Koszt całej akcji wyniósł ca 3000 zł.

Pomimo bardzo licznych monitów skierowanych do naszych mieszkańców nadal odnotowujemy przypadki bezkarnego wysypywania śmieci do rowów, w okolicach rzek oraz w inne nieodosowne miejsca, psując w ten sposób wizerunek naszej gminy.

Zwracam się po raz kolejny z apelem do mieszkańców, by nie zaśmiecali naszej małej ojczyzny, bowiem utrzymanie w czystości posesji, ulic, parków i Nadnidziańskiej Natury 2000 leży w naszym wspólnym interesie.



NA PEWNO CHODZI O WODĘ!

Zabierając głos w sprawach dla Gminy Nowy Korczyn na łamach prasy, nie czynię nigdy uwag, które wyszłyby za nawias przyzwoitości, szacunku, nawet wobec ludzi, z którymi się nie zgadzam, tak wewnątrz gminy jak też i na zewnątrz. Nawet wtedy, kiedy było referendum były różne uwagi pod adresem rady gminy i moim, ale i one nie miały tak napastliwej formy. W relacjach międzygminnych nasza Gmina i ja osobiście mamy relacje przyjacielskie i serdeczne. Z ostatniego jednak tygodnika „Ponidzie” z dnia 14 kwietnia b. r. dowiedzieliśmy się, ja i moi mieszkańcy, że tak nie jest.

W wymienionym czasopiśmie, w artykule pt. „Czy aby na pewno chodzi o wodę”, pan Wójt Gminy Solec-Zdrój Adam Pałys w brutalny sposób burzy te relacje między naszymi gminami.

W sposób zbójcecki wpada na teren nowokorczyńskiej gminy, próbując oceniać moją ciężką pracę wieloma upokarzającymi epitetami, tylko dlatego, że nie wyraziłem zgody na sfinansowanie z budżetu Gminy Nowy Korczyn odcinka wodociągu od Starego Korczyna do granicy z Gminą Solec-Zdrój, którym to wodociągiem wymieniona gmina pobierałaby wodę z ujęcia w Starym Korczynie. Koszt szacunkowy tego odcinka około 2 miliony zł.

Także dlatego, że nie wyraziłem zgody na przesył wody przez naszą starą sieć wodociągową, na odcinku Sępiczów – Piasek Wielki, którą cechuje duża awaryjność.

Przy częstych awariach ani mieszkańcy naszej gminy, jak również mieszkańcy Gminy Solec-Zdrój często by tej wody nie mieli, natomiast od strony Ostrowiec jest zbyt mały przekrój rury, co wyklucza możliwość zabezpieczenia potrzeb w tym zakresie mieszkańców Gminy Solec-Zdrój.

W obu przypadkach, żeby zwiększyć przesył tej wody do Solca, trzeba byłoby znacznie zwiększyć ciśnienie w naszej sieci, co jeszcze bardziej podniosło by liczbę awarii, a tym samym wzrost strat finansowych przez naszą Gminę.

Aby pomóc Zakładowi Usług Wodnych „Nida 2000” i Gminie Solec-Zdrój w zaopatrzeniu w wodę, zaproponowałem jako rozwiązanie wójtowi Gminy Solec-Zdrój wybudowanie zbiorników retencyjnych na granicy naszych gmin, aby w nocy, kiedy jest mały pobór wody na naszym terenie, napełniać te zbiorniki.

Te trudności jeśli chodzi o nasze sieci i możliwości gdy chodzi o zbiorniki są znane Panu wójtowi Gminy Solec-Zdrój.

Czy jest tu zła wola z mojej strony? Lepiej jednak oczerniać mnie argumentem złej woli, mówiąc, że jest brak zgody.

Panie Wójcie będąc w Twoim gabinecie powiedział pan w obecności Przewodniczącej Rady Gminy z Nowego Korczyna te znamienne słowa „k..... czemu ten Andrzej (chodzi o obecnego posła) nie dopro-

wadził tej wody do Solca-Zdroju?”. Z tego jasno wynika, że gdyby chciano tę wodę w Solcu-Zdroju to by była, bo jako decydent w kwestii realizacji „Nidy 2000” miał w tej kwestii głos decydujący. Ale nie o wodę decydentowi chodziło tylko o pozyskanie elektoratu w gminach gdzie wodociąg dotarł, bo w Solcu głosy były zapewnione. Sam bym na to nie wpadł ale na jednej z sesji naszej gminy taką opinię wygłosił człowiek z poprzednich władz w naszej gminie.

Panie Adamie, w kwestii jakości wody zapewniam pana i wszystkich, komu ta sprawa leży na sercu, że woda odpowiada wszystkim wymogom jakie stawiane są wodzie pitnej. Natomiast nie stwierdziłem żeby w gminach m.in. w Solcu-Zdroju podano wyniki do publicznej wiadomości. Mówienie o mieszanu w garnkach sąsiadów przez moją osobę to wielki nietakt. Czy ja pytam o jakość wody, którąkolwiek gminę? Czy też pouczam kogokolwiek z kolegów Wójtów w kwestii podawania wyników badań wody? Czy pytam, bądź zarzucam kolegom Wójtom, jeśli tego nie ogłosili na stronie internetowej, to ma oznaczać, że mają złą jakość wody w ich gminach? Naprawdę Panie Wójcie Adamie to nie ja jątrzę i to nie ja zaglądam do garnków innych gmin.

Panie Wójcie Adamie, ani w tym, ani w poprzednich artykułach nie mijam się z prawdą w kwestii zatrudnienia. Jako gmina, która pobierała wodę w ponad 95 % całej produkcji, a więc była głównym żywicielem tego Związku, nie miała tak naprawdę żadnego wpływu na zarządzanie wyżej wymienionym. Na swoim terenie też posiadamy ludzi, którzy szukają pracy. Zatrudniono jedną osobę z Gminy Stopnica, która jest ze wskazania gminy w Solcu-Zdroju, dwie osoby z Gminy Solec-Zdrój jedną osobę z Gminy Opatowiec.

Nie słyszy ten, co nie chce usłyszeć. Panie Wójcie Adamie, ja słucham moich mieszkańców. Zapewne podobnie czynią inni Wójtowie. Podatek musi każdy płacić. Takie stanowisko prezentuje nasza Rada Gminy tym bardziej, gdy chodzi o ok. 180.000 zł w skali roku. Wymuszanie, by tę kwotę umorzyć, z jednej strony to dla naszych mieszkańców: mniej inwestycji, mniej kamienia na drogi, mniej remontów obiektów itp., a z drugiej strony to nie tylko już w grę wchodzi zagładanie naszej gminy do garnka, ale także i do portfela.

Wprawdzie widnieje podpis Dyrektora ZUW „Nida 2000” pod ofertą dostawy wody, ale tenże stwierdził, że był tylko wykonawcą tej dyspozycji. Natomiast nikt nie chce się przyznać, kto zdecydował o jej wysłaniu na teren naszej gminy. Pański deklarowany szacunek dla mieszkańców naszej gminy na tyle byłby prawdziwy, gdyby oni jako czytelnicy otrzymywali prawdę.

Ponadto omawialiśmy podczas składania wspomnianej oferty, że potrzebujemy trochę czasu by ją rozważyć. Tego czasu nam nie dano, bo jeszcze tego samego dnia wysłano te pseudo oferty na teren naszej Gminy - o czym wyżej mowa. A celem było poderwa-

nie autorytetu mojej osobie i wywołanie dezinformacji. To awanturnictwo się nie powiodło po raz kolejny, bo ludzie umieją oddzielić plewy od ziarna.

Tak, to jest afera, którą po raz drugi nam zafundowano. Pierwsza była wówczas, kiedy ZUW „Nida 2000” chciał wstrzymać dostawy wody z dniem 15 lutego 2007 r., wysyłając także wiele plakatów na teren naszej gminy.

W sprawie wysłania do radnych i sołtysów pisma, na teren Gminy Nowy Korczyn, w którym świadomie używam słowa „kłamiwie”, ponieważ mówi się o cenie sprzedaży wody za 1 m³ przy małej obecnie produkcji, oferując nawet ubytki w wysokości 5%.

Kiedy Gmina Nowy Korczyn kupowała wodę (a więc przy dużej produkcji) - sprzedawano ją ostatnio dla naszej Gminy po cenie 2.98 zł/m³ i bez żadnych ubytków.

Każdy człowiek wie, że przy większej produkcji produkt jest tańszy, ze złożonej oferty wynika akurat że jest odwrotnie, czyli kłamiwie.

Z powyższego wnoszę, bo nie zamierzam już dalej polemizować z wójtem z Solca, że jakby ciągle coś się należało wóldarzom z Solca od Gminy Nowy Korczyn. Może tak było, ale wówczas były inne czasy i inni ludzie zarządzali Gminą Nowy Korczyn i może tym ludziom mniej zależało na jej wizerunku.

W tej kadencji, za wolą mieszkańców mojej Gminy pełnię funkcję wójta dokąd tylko będą sobie tego życzyli i tylko oni mają prawo mnie oceniać. Zapewniam ich, że do ostatniej godziny mojej służby będę czynił wszystko, aby zmieniać oblicze mojej gminy, w której wyrosły całe pokolenia moich przodków.

Tobie, wójcie Adamie, osobiście i Gminie Solec-Zdrój, życzę dalszych sukcesów.

W treści tego artykułu nie używałem i nie używam przykrych słów pod Twoim adresem, którymi Ty mnie raniłeś w całym swoim tekście, gdyż na każdego człowieka patrzę jak na przyjaciela.

Kazimiera Gołdyn

ZŁOTE GODY

Ponad pół wieku temu dwoje ludzi poznało się, pokochało i jest ze sobą do dnia dzisiejszego. To Państwo Walentyna i Józef Pater z miejscowości Ucisków. Otrzymali oni dziś, tj. 18 kwietnia br., z rąk Wójta Gminy Nowy Korczyn medal za długoletnie pożycie małżeńskie.



Aktu tego dokonano w domu Państwa Pater z uwagi na niemożność osobistego przybycia jubilatów na zaplanowaną w późniejszym terminie uroczystość wręczenia medali pozostałym dwudziestu trzem parom małżeńskim. Zarówno jubilaci jak i zgromadzona najbliższa rodzina nie kryli wzruszenia i radości.

Wręczając kosz czerwonych róż pan Wójt powiedział: „W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Dostojnym Jubilatom, składam najserdeczniejsze gratulacje z okazji pięćdziesiątej rocznicy pożycia małżeńskiego. Niech ten szczególny dla Was dzień będzie okazją nie tylko do wspomnień, ale także do pogodnego spojrzenia w przyszłość. Przyjmijcie więc Państwo najserdeczniejsze życzenia: zdrowia, szczęścia, pomyślności i samych radosnych dni”. Ja również w imieniu własnym złożyłam Jubilatom życzenia i gratulacje.



Następnie dokonano aktu dekoracji. Aby tradycji stało się zadość - wzniesiono toast szampanem i odśpiewano „Sto lat”. Pozostały czas spędzony w domu Państwa Pater przebiegał w atmosferze miłych wspomnień i opowieści. Kończąc, zacytuje poetę Jana Kochanowskiego: „Nic wiecznego na świecie, radość się z troską plecie. Lecz na szczęście wszelakie, serce ma być jednakie”.

Jakże prawdziwe są to słowa, wszak Państwo Pater - dzisiejsi „Złoci Jubilaci” mają serca stale jednakie. Wytrwali w zgodzie i miłości 50 lat. Życzymy im świętowania brylantowych godów.



Janusz Kopaczek - prezes – dyrektor Biura Organizacji Turystycznej „Szlak Jagielloński”

SEZON 2009 NA „SZLAKU JAGIELLOŃSKIM”

Od kilku miesięcy przygotowujemy się do sezonu turystycznego na „Szlaku Jagiellońskim” w 2009 roku. Od maja do sierpnia historyczny trakt Kraków – Lublin – Wilno na nowo ożyje za sprawą imprez lokalnych oraz międzynarodowego przejazdu. Serdecznie zapraszamy Państwa do skorzystania z naszej wspólnej oferty. Imprezy przed podróżą ...



*Jarmark Jagielloński w Lublinie
fot. Dominika Kopaczek*

Tegoroczny sezon rozpoczniemy 29 maja w Międzyrzeczu Podlaskim od organizowanych po raz pierwszy „Królewskich wiwatów”, czyli powitania króla Aleksandra Jagiellończyka. W dniach 30-31 maja na turystów oczekiwać będą podkrakowskie Koszyce,



Ekspedycja rowerowa na trasie Kraków - Lublin - Brześć - Wilno w 2006 r. fot. Janusz Kopaczek

które podczas swoich Dni obchodzić będą 635. rocznicę nadania dawnemu miastu prawa magdeburskiego. Z kolei 20-21 czerwca zaplanowane zostały Dni Sandomierza. Gospodarzami tych imprez będą miejscowe samorządy, natomiast Organizacja Turystycz-



Zwiedzanie Lublina podczas Jarmarku Jagiellońskiego, fot. Dominika Kopaczek

na „Szlak Jagielloński” zadba podczas nich o program dotyczący historycznego traktu.

Podróż „Szlakiem Jagiellońskim”

Największym wyzwaniem dla Organizacji będzie przejazd promocyjny śladami naszych przodków trasą Wilno – Lublin – Kraków. Ekspedycja złożona z pasjonatów i samorządowców wyruszy 26 czerwca z Lublina do Wilna, gdzie następnego dnia zainaugurujemy prezentację poszczególnych odcinków międzynarodowego traktu. Dnia 29 czerwca zapraszamy kolejno na spotkania: w Mielniku, Międzyrzeczu Podlaskim, Parczewie i Ostrowie Lubelskim. Następnie ekspedycja zawita do Lublina, gdzie na przełomie czerwca i lipca – a więc w rocznicę unii lubelskiej – zaplanowane jest Walne Zebranie Organizacji.

W dniach 1-4 lipca w mieście unii odbędzie się ponadto III Międzynarodowy Zjazd Miłośników Traktów „Zachód – Wschód”. Doroczna impreza Lubelskiego Stowarzyszenia Turystyki Kulturowej „Zachód – Wschód” będzie okazją do promocji „Szlaku Jagiellońskiego” oraz wymiany doświadczeń z pasjonatami innych historycznych traktów (m. in. uwzględnionych na „Via Regia” – Wielkiej Drodze Kulturowej Rady Europy). Na 4-5 lipca zaplanowany został przystanek w Sandomierzu, podczas Jarmarku Jagiellońskiego i Międzynarodowego Turnieju Rycerskiego o Miecz Zawiszy Czarnego z Garbowa.

6 lipca zatrzymamy się w Nowym Korczynie oraz Koszycach. Podróż zakończymy uroczystością w królewskim Krakowie w dniu 7 lipca. Tegoroczna podróż związana będzie tematycznie z rocznicą unii lubelskiej 1569, na mocy której Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie utworzyły Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Mamy nadzieję na duże zainteresowanie prezentacjami „Szlaku Jagiellońskiego” w obranych punktach przystankowych. Liczymy też, że mieszkańcy miejscowości na historycznym trakcie odwiedzą z tej okazji co najmniej najbliższe miejscowości przyjmujące ekspedycje.

Jarmark Jagielloński w Lublinie, fot. Dominika Kopaczek



Jarmark Jagielloński w Lublinie, fot. Dominika Kopaczek



Jarmark Jagielloński w Lublinie, fot. Dominika Kopaczek

Imprezy po podróży

Poprzez kalendarz imprez na „Szlaku Jagiellońskim” w 2009 r. zachęcamy również do wzięcia udziału 26 lipca w Kingonaliach, które będą okazją do przypomnienia w Nowym Korczynie zarówno postaci św. Kingi, jak i św. Jadwigi. Na 8-9 sierpnia warto wybrać się do Mielnika na Ogólnopolskie Prezentacje Kultury Mniejszości Narodowych i Etnicznych „Muzyczne Dialogi nad Bugiem”. Odtąd na szlaku królować już będą jarmarki: 9 sierpnia – Jarmark Zygmuntowski w Ostrowie Lubelskim, 13-16 sierpnia – Jarmark Jagielloński w Lublinie i 18 sierpnia – Jarmark Jagielloński w Parczewie.

Więcej: www.szlakjagiellonski.pl



„Szlak Jagielloński” Kraków – Lublin – Wilno w latach 1386-1611



© Organizacja Turystyczna „Szlak Jagielloński”

Opracowanie: merytoryczne - Janusz Kopaczek, graficzne - Grzegorz Jaworski. Logo - Rafał Niedźwiadek.

KALENDARZ IMPREZ KULTUROWYCH na „SZLAKU JAGIELLOŃSKIM” w 2009 roku

29 maja - **Królewskie wiwaty. Powitanie króla Aleksandra Jagiellończyka w Międzyrzecu Podlaskim**
(www.miedzyrzec.pl)

30-31 maja - **Dni Koszyc, w 635. rocznicę prawa magdeburskiego**
(www.koszyce.gmina.pl)

20-21 czerwca - **Dni Sandomierza**
(www.sandomierz.pl)

**27 CZERWCA - 7 LIPCA - PODRÓŻ PROMOCYJNA
„SZLAKIEM JAGIELLOŃSKIM” Wilno – Lublin – Kraków**
(www.szlakjagiellonski.pl)

27 czerwca - **inauguracja w Wilnie Europejska Stolica Kultury 2009**

29 czerwca - **prezentacja „Szlaku Jagiellońskiego”
Mielnik - Międzyrzec Podlaski - Parczew - Ostrów Lubelski**

1-4 lipca - **III Międzynarodowy Zjazd Miłośników Traktów „Zachód - Wschód”
w Lublinie, w 440. rocznicę unii lubelskiej,**
(www.zachod-wschod.pl)

4-5 lipca - **Jarmark Jagielloński w Sandomierzu i Międzynarodowy Turniej
Rycerski o Miecz Zawiszy Czarnego z Garbowa**
(www.sandomierz.pl)

6 lipca - **prezentacja „Szlaku Jagiellońskiego”
Nowy Korczyn - Koszyce**

7 lipca - **zakończenie podróży w Krakowie**

26 lipca - **Kingonalia w Nowym Korczynie**
(www.nowykorczyn.pl)

8-9 sierpnia - **Muzyczne Dialogi nad Bugiem w Mielniku**
(www.mielnik.com.pl)

9 sierpnia - **Jarmark Zygmuntowski w Ostrowie Lubelskim**
(www.ostrowlubelski.lubelskie.pl)

13-16 sierpnia - **Jarmark Jagielloński w Lublinie**
(www.jarmarkjagiellonski.pl)

18 sierpnia - **Jarmark Jagielloński w Parczewie**
(www.parczew.com)

Przedmowa.

W 1990 r. Instytut Nauk Społecznych Polskiej Akademii Nauk ogłosił konkurs na pamiętniki bezrobotnych.

Zaintrygowało mnie to ogromnie, bo choć nie miałem przygotowania humanistycznego ani żadnego pisarskiego, to postanowiłem spróbować do czego może być zdolny ponad 70-letni schorowany i sparaliżowany człowiek, posługujący się o tyle o ile jedną nogą i ręką. Z opowiadań pokolenia moich ojców i dziadów, urodzonych jeszcze przed I wojną światową, zapisywanych w moich myślach, starałem się wyciągnąć to wszystko, co w jakiś sposób rzutowało na wydarzenia, których byłem obserwatorem w okresie przedwojennym, w czasie wojny i po niej, w miejscu mojego urodzenia na kielecczyźnie, dalszej wędrówce przez życie w Strzelinie, Cegieli – Kosocice na Dolnym Śląsku, Wrocławiu, Ursusie, by ostatecznie osiąść na stałe, jak opatrność pozwoli, na wsi w Bożej Woli, aby tu przy wnukach zakończyć tę, obfitującą w moje życiowe wydarzenia, wędrówkę.

Brzostków

W tej miejscowości w chacie nad strumieniem przyszedłem na świat 10 lipca 1929 roku z matki Katarzyny Starościak i ojca Jana Kiwior. Na chrzcie nadano mi imię Romuald. Chata była jednoizbowa, jednookienna zbudowana z drewna i pokryta słomą. Zbudowali ją mój dziad Starościak, pochodzący z gór, który z niewiadomych mi przyczyn tu na błoni przy strumieniu, a nie w ciągłej zabudowie wiejskiej założył swe siedlisko.

Prawdopodobnie obfitość trawy i wód potoku pozwalała mu na hodowanie krówek i owieczek. Liczba piskorzy w strumieniu pozwalała na prowadzenie dostatniego życia sześciuosobowej rodziny: żony, dwóch synów i córek, w tym mojej matki Katarzyny. I może mój dziad i jego potomstwo nie zostaliby bezrobotnymi, gdyby nie zachłanność innych: podzielić błonie, powiększyć gospodarstwa – tak orzekła wieś.

Jak postanowiono tak i zrobiono z tym, że jak już ktoś miał ziemię orną, to mu z podziału jeszcze dodano a kilku bezrolnym mieszkańcom błonia - figę. Tak oborono jego dom, że mógł jedynie wąską ścieżyną wychodzić na gościniec. Jaka była jego rozpacz - mogę się tylko domyślać.

Wiem, że jednego synka zabodły cudze barany; obie córki za pracą – Marysię na „Saksy”, a Katarzynę do Danii musiał słać, drugi zaś syn w Zagłębiu Dąbrowskim zasilił szereg bezrobotnych, sam zaś na błoni przy strumieniu w nędzy dokonał żywota. Matkę moją Katarzynę zastała w Danii I wojna światowa, gdzie jako młoda dziewczyna ciężko pracowała na polach buraczanych i wróciła do kraju dopiero po jej zakończeniu.

Duńczycy, w dowód pamięci i pracowitości tych dziewcząt, postawili im pomnik w miejscowości Moribo, stojący tam do dziś. Matka wracając do domu przywiozła ze sobą synka Stefana i rzeczy po jego ojcu, który nie wrócił z wojny, gdzie brał udział jako ochotnik Wojska Polskiego na obczyźnie, walcząc w „Błękitnej Dywizji”

o wyzwolenie Ojczyzny. Matka z Danii przywiozła również sporą ilość pieniędzy, za które mogła kupić duże gospodarstwo. Widocznie los bezrobotnej przypisany był jej genetycznie, gdyż została całkowicie okradziona przez własną rodzinę. Przez resztę całego życia borykała się z losem bezrobotnej. Po wyjściu za mąż za mojego ojca, oboje dorywczo pracowali u co bogatszych gospodarzy, aby wyżywić czteroosobową rodzinę.

Boże, ileż ja razy gorzko płakał nad jej grobem, użalając się na los, że nie dał mi możliwości uczynić ją choć trochę szczęśliwą. Z chwilą jej śmierci otrzymałem immatrykulację magistra inżyniera mechanika, co dawało nadzieje odmiany na lepsze...

Ojciec pochodzący z Nowego Korczyna – miasteczka w województwie kieleckim wywodził się z gospodarskiej rodziny. Tam już podziału rolnego nie dało się dokonywać, gdyż działki choć długie, były na tyle wąskie, że można je było przeskoczyć i tylko jego najstarsza siostra została na gospodarstwie, reszta rodziny powędrowała w świat za chlebem. Jego brat Józef – policjant - zginął

w potyczce z bandytami, dwie siostry mieszkaly w Łodzi, jedna Marysia w obowiązku – tzn. na służbie, druga Wiktoria prowadziła kiosk z warzywami, a miała w nim nawet lody, którymi pierwszy raz w życiu zostałem poczęstowany, kiedy nas ciotka do siebie sprowadziła w 1936 roku.

Mieszkaliśmy tam razem w małej izdebce przy ulicy Zakątnej. Ciotka z wujkiem spali na łóżku, a my we czwórkę na podłodze. Obok za ścianą były śmierdzące ubikacje, masa szczurów i śmietnik pod oknem. Brudna woda rynsztokiem płynęła dalej do głównej ulicy. Kończyłem wówczas sześć lat,

ale dobrze pamiętam jak dużo ludzi stale czegoś szukało w owym śmietniku, a głód był tak wielki, że zaspakajano go zbieranymi na ulicach skórkami z pomarańczy.

Matka z ojcem codziennie bezskutecznie poszukiwali tu pracy, w końcu po trzymiesięcznej udręce, nie wytrzymali, pokłócili się z ciotką, że ich do takiej nędzy ściągnęła. No ale cóż, Boże mój, ona była winna, chciała jak najlepiej. Fabryka w której mieli pracować spłonęła, bezrobotnych przybywało i nie zanosilo się na lepsze.

Trzeba było wracać. Wracać, ale gdzie? Chatę po dziadku sprzedano przed wyjazdem Wieczorkowej. Może na ojcowiznę ojca? Za resztę pieniędzy taksówkarz przywiozł nas do Nowego Korczyna, przecież tu mieszkał szwagier ojca, Misterka Adam, może coś zaradzi. Niestety siostra ojca - Julia już zmarła, a ten miał drugą żonę i nawet na podwórze nie wpuścił. Zostaliśmy na resztę dnia i na noc na „buskiej” szosie. Dobrze, że było lato, a matka wozila ze sobą pierzynkę to noc jakoś minęła, nie obyło się przy tym bez zbiegowiska, które towarzyszy takim przypadkom, zwłaszcza, że brat popłakiwał a ja to już głośno zawodziłem, tak z głodu jak i ze strachu.

W końcu rano zlitował się nad nami sąsiad Misterki, niejaki – Topolski, który mieszkał samotnie w dużym domu wraz ze zdziwaczalym synem starym kawalerem. Przyjął nas do pustej izby. Byliśmy szczęśliwi,



ale nie na długo. Pod pozorem, że go okradamy kazano nam się wynosić. Rzeczywistość była inna. Staremu kawalerowi podobała się bardzo matka, a jej nie w głowie było sprostować jego upodobaniom. Byliśmy naznaczeni bezrobociem jak dżumą, bezdomnymi jak syn człowieczy. Rozpacz rodziców – nie do pozazdroszczenia.

I w tej trudnej sytuacji matka okazała się bardzo dzielna, powiedziała, że stary Duńczyk powtarzał zagubionym polskim dziewczętom, gdy w czasie wojny pracowały w jego gospodarstwie, że w każdej trudnej sytuacji nie wolno załamywać rąk i wierzyć w to, że los wcześniej czy później musi się odwrócić. I tak przypomniała sobie o starym porzekadle powtarzanym wśród biedoty polskiej, że jak „bida to do Żyda”. Przecież знаła ona wielu Żydów, przynosiła im i sprzedawała kilka jajek i „osetki masła” jeszcze z Brzostkowa, a z wieloma była też za przyjaźniona. Teraz należało wyjść na rynek i starać się ich odszukać.

Nowy Korczyn

Nowy Korczyn, miasteczko sześciotysięczne, bez żadnego przemysłu, zamieszkałe w połowie przez Polaków i w połowie przez Żydów, którzy trudnili się tu handlem i drobnym rzemiosłem.

Miasto posiada bogate tradycje. Dwa duże kościoły – klasztor XII – wieczny i farny z wieku XVII świadczyły, że więcej mieszkało tu niegdyś katolików.

Wiadomo na pewno, że przebywała tu jakiś czas święta Kinga po opuszczeniu Sandomierza, a także Barbara – żona Augusta, zanim ją Bona na Wawelu przyjęła. Jakiś czas w mieście mieszkał Jan Długosz w Rynku w domu, w którym obecnie mieszka Lirowie u zbiegu ulic Stopnickiej i Grotnickiej. Stoi tu także okazała budowla – Bożnica żydowska przy ul. Zaścianek, przy której i ja miałem zaszczyt mieszkać w czasach burzliwych, poprzedzających wojnę, tragicznych w czasie jej trwania, z czego więcej niż połowa mieszkańców nie przeżyła, a samo miasto legło w gruzach po czterokrotnej nawale wojennej, przetaczającej się z zachodu na wschód i odwrotnie. Powojenny czteroletni okres czasu, który tu spędziłem, obfitował również w wiele ciekawych zdarzeń rodzącej się nowej rzeczywistości, w których nie dano mi już uczestniczyć, gdyż dla chleba musiałem na zawsze opuścić to ukocone miasto mego dzieciństwa.

Obok mego domu stała Bożnica – ten potężny gmach o grubych murach z pińczowskiego piaskowca, pokryty piękną czerwoną dachówką, niegdyś gwarny, wypełniony modłącymi – dziś stoi smutny, pustymi oczodołami świecący, jako niemy świadek zbrodni hitlerowskich.

Tu też znajdowała się ogromna łaźnia, szlachtuż, dwie szkoły, w których uczyły się dzieci żydowskie. Tędy przebiegały drogi z miasta do Nidy – rzeki, która obecnie smętnie toczy swe wody, ożywiając się raz lub dwa razy w roku grożąc okolicom wielką powodzią; wówczas nad nią skupiało się codzienne życie miasteczka, które prawie nie posiadało studni, a woda z niej służyła do spożycia, kąpieli, mycia garnków, prania itp. Nad brzegiem rzeki większa część ludności żydowskiej i polskiej załatwiała potrzeby fizjologiczne i każdego ranka można było

obserwować z walu szeregi kucających. Miejscowe chłopaki wykorzystując rytuał obrzezania potrafili dokładnie obliczyć ile w danym czasie z każdej nacji oddaje się potrzebie opróżniania żołądków. Kiedy przychodziła wielka woda, która wielu przynosiła nieszczęście dla nadbrzeża rzeki, stawała się wybawieniem, unosząc w dół nagromadzone nieczystości. Powietrze odzyskiwało swój naturalny zapach a nadbrzeżne plaże pokryte bielusińskim piaskiem zapełniały się zażywającymi słonecznych i wodnych kąpeli, z których nie rzadko korzystałem.

Inna droga prowadziła z bożnicy na cmentarz żydowski – kirkut. Była to smutna droga jak każda prowadząca do miejsca wiecznego spoczynku, a ta akurat przebiegała obok mojego okna. Ten smutek płaczących i skarżących się do Jachwe udzielał się i mnie, gdyż przebywając stale w otoczeniu tej społeczności zaczynałem już trochę rozumieć ich język.

Te korowody śmierci nasiliły się gwałtownie po wybuchu wojny od kiedy przybywało Żydów z Krakowa, po utworzeniu tam przez Franka getta. Zaczął narastać głód, szaleć tyfus, a śmierć zbierała obfite żniwa spośród ludności miasteczka. Nie mogę zapomnieć tego, jak po pierwszej nie udanej próbie wypędzenia ich do obozu zagłady, w bożnicy odbywały się modły tam zgromadzonych. Były one tak głośnie i przejmujące, iż wydawało się, że te półmetrowe drżące mury nagle rozsypują się w proch, a Bóg wysłucha prób ojców moich szkolnych kolegów: Abramka, Salci, Icka i innych, tej biedoty żydowskiej takiej jak ja wśród, których żyłem, z którymi się bawiłem, uczyłem w szkole i życia na co dzień.

I niestety przeszedłem ten tragiczny dzień, w którym musiałem się z nimi pożegnać, pożegnać na zawsze. Pozostała po nich pustka, wieczna pamięć i wspomnienia mej ubogiej a jakże szczęśliwej młodości. I choć przeżyłem już 75 lat z tego około 60 przepracowałem w różnych zawodach, których nie policzę, poczynając od pilnowania gęsi, aż do kierowania dużą ilością ludzi w zakładach produkcyjnych Wrocławia i Ursusa oraz wyuczenia kilku pokoleń młodzieży zawodu: metalurga – odlewnika, to tamtych czasów i wydarzeń przeżytych w młodości nie mogę wymazać z pamięci, one ze mną są na stałe. Kiedy kładę się spać i kiedy wstaję, to widzę przed oczyma te korczyńskie domy, ulice, kamienice, te targi w piątki i poniedziałki, ten krzyk i hałas jarmarczny; tu Sagan sprzedaje konia na targowicy, który bez zębów, ale napojony alkoholem wygląda na żrebaka, by zaraz po transakcji paść martwy za bramą; czy jak Mojsiek z rudą brodą i kręconymi pejsami sprzedaje Gołdzie pejsowe ubranie, że co? że za drogie? przecież on ma żelazne guziki.

Taki był Korczyn, w którym zaczynałem uczyć się życia. Jego też już nie ma. Pozostała tylko nazwa i część murów, które się ostały po zagładzie ludzi i całej drewnianej jego części. Czego nie dokonał okupant niemiecki, dokończyły radzieckie katusze i samoloty, z których dwa spadając na miasto kierowały swój ostatni lot na gęsto zabudowane obszary, w tym jeden trafiony niemieckim pociskiem płot. Daleko za miastem kierował swoją maszyną wprost na zabytkowy klasztor pod we-



zwaniem św. Stanisława – Biskupa ze Skalki, niszcząc całkowicie jego środkową i tylną część. Miejscowa ludność, na wezwanie księdza Józefa Belczyńskiego, tłumnie zaraz po wojnie stanęła do jego odbudowy. Osobiście przyniosłem murarzom pocisk i śmigło z rozbitego samolotu, którzy to wmurowali w zachodnią ścianę klasztoru na pamiątkę tego smutnego zdarzenia.

Trudno też sobie wytłumaczyć użycie katusz i bombardowanie nimi przez dwa dni miasta nie posiadającego ani umocnień wojennych ani wojsk niemieckich. Umocnienia takie istniały 2 km na zachód od miasta w okolicach Winiar, których Żuków nie sforsował. Musiał je obejść by w okolicach Strożysk, położonych między Buskiem-Zdrój a Nowym Korczynem uderzać w kierunku Krakowa, stąd mogła przyjść rozważa, że nie zawsze by wygrywać należy niszczyć miasta; nie wiem czy i dlatego Kraków nie został ocalony. Wojna, która czterokrotnie przetoczyła się przez moje miasto, w ciągu sześciu lat dokonała zniszczenia tego, co przez wieki w mozołę i trudzie budowali mieszkańcy tej ziemi, ale czy można całkowicie zniszczyć miasto, przez które wiódł wschodni nadwiślański szlak: Kraków, Opatowiec, Nowy Korczyn, Sandomierz, aż na Litwę i tu krzyżujący się z nim północny: Kielce, Busko-Zdrój, Nowy Korczyn, most na Nidzie, przeprawa promowa przez Wisłę, Gręboszów, [Dworek Henryka] Tarnów.

Latem w 1939 r. wojsko polskie zbudowało w Nowym Korczynie piękny most żelazno – drewniany przez Wisłę, ale niestety musiało go spalić, gdy przeszły przezeń ostatnie oddziały zmotoryzowane generała Maczka, uchodząc przed olbrzymią nawałą niemiecką. W czasie wojny Niemcy saperzy zbudowali tu też kilka drewnianych mostów, ale wszystkie one podzieliły losy naszego. Marzeniem moim jest zbudowanie tu mocnego i trwałego mostu; wierzę mocno, że ktoś kiedyś go wybuduje.

Przy moście na Nidzie w Korczynie stoi okazały murowany budynek tzw. „kordon” - pozostałość carskiej bytności w czasie rozbiorów i utraty niepodległości. Tu odbywała się kontrola graniczna między Galicją a poddanymi jego „carskiej mości”. Przemyt graniczny odbywał się poniżej ujścia Nidy do Wisły, na wysokości Brzostkowa, a punktem przerzutowym była chata mego dziadka Starościaka. Miejsce było dogodne, gdyż położone na błoni, oddalone od wsi brzegi strumienia, zarośnięte wysoką wikliną, dawały możliwość starannego maskowania. Musiała tam być prowadzona jakaś działalność patriotyczna, z czego wnioskuję, bo choć rodzice byli niepiśmienni a imiona chłopskie tu nadawane to głównie Jan, Stach, Michał, Wawrzek, Kacper, a tu nagle pojawiło się imię Romuald, z którego jestem dumny i przekonany, że przyczyniło się ono w znacznym stopniu do tego, co w życiu osiągnąłem. Widocznie Traugutt - mój patron zaznaczył się jakoś w pamięci tutejszej społeczności.

Śmierć dziadka podobna była do śmierci Boryny z tą różnicą, że ten, ostatni raz rzucał ziarna w swoją świętą i ukochaną ziemię, a dziad obszedł wszystkie byłe ścieżki na zaoranym już błoni, które on znał i znali je ludzie chodzący na skróty do kościoła w Ostrowcach i choć stale były zaorywane jesienią, na wiosnę już wity się wstęgami, wydeptane przez bose ludzkie stopy. Snuły się też nocami po tych zaoranych ścieżkach jakieś cienie, błędne ogniki; powiadano, że to dusze chciwych gospodarzy straszą ludzi za krzywdy, których się dopuścili wobec bliźnich.

Może to i prawda, bo sam będąc tam po pięćdziesięciu latach zaszedłem do gospodarza, na którego polu stała niegdyś chata dziadka, a potem pracowała jako wyrobnica moja matka pieląc mu z powoju kartofle. Tylko za ten chwast, służący do karmienia naszej krasuli, zapytałem go: „dlaczegoż to taka dobra ziemia nie zaorana i zamiast plonować, wysokimi obrosła chwasty. Mój panie, odrzekł (nie poznawszy mnie), nie ma kto pracować na roli, ja już stary, dzieci poszły w miasto, smutno, że tak się dzieje, nie ma kogo nając do roboty. A czy czasem, pytam dalej prowokacyjnie i nieśmiało: nie uważacie iż Bóg was pokarał za to, że zmusiliście ludzi mieszkających tu od wieków, by opuścili to miejsce i udali się za chlebem na tułaczkę, jakże ciężko i czasami okrutną? Przyjrzał mi się dokładnie i zapytał, a wy kto? i to że przyjechaliście pięknym samochodem macie wzywać Pana Boga nadaremnie? Ja syn tej ziemi! Tu mnie matka - gdyż dzieckiem byłem - w bruździe kładła, a sama obrabiała waszą rolę, przysparzając wam dorobku, dodałem cicho. Przyjrzał mi się uważnie, zadumał głęboko, i jakby sobie coś przypominając - posmutniał jeszcze bardziej, dwie łzy spłynęły mu po osmalonych policzkach i powiedział z przejęciem: tak – poznaję Cię teraz, tyś jest syn Kaśki, która stąd się wywodzi. Pamiętam Cię jak dzieckiem byłeś, jak biegleś boso przez ścierniska do ścieżki nad strumieniem, pod ten ogromny stary dąb rosnący u Nowaka nad strumieniem i czekałeś tam, aż wróci matka z miasta i przyniesie Ci maślaną bułeczkę. Obserwowałem cię kątem oka, czy aby nie wpadniesz do wody z wysokiego w tym miejscu strumienia. Kosilem wówczas łąkę. Tak, smutne to były czasy. Dziś wiem, że wieś was skrzywdziła, a i moi przodkowie nie byli bez winy, ale skoro już tu jesteś – to dobrze, zapraszam cię w dom, by przyjąć staropolską gościnnością, a jednocześnie prosić o chrześcijańskie przebaczenie popełnionych win. Widocznie Bóg cię tu przysłał, aby uspokoiło się przed śmiercią moje sumienie i przestały dręczyć nocne zjawy. Objąłem go serdecznie i powiedziałem, że mnie o przebaczenie prosić nie trzeba, gdyż jako chrześcijanin, wszystkim przebaczam zgodnie z modlitwą Pańską „Ojcze Nasz”.

ciąg dalszy nastąpi

A.K.

WIOSNA W SPORCIE

Przed rozpoczęciem rundy wiosennej Zarząd Klubu Sportowego Wisła Nowy Korczyn zwołał zebranie, którego celem było przedstawienie sprawozdania z jego działalności, jak również raportu trenerów poszczególnych

drużyn z dotychczasowej pracy oraz planów na rundę wiosenną.

W zebraniu, oprócz zarządu oraz działaczy klubu, uczestniczyli wójt Gminy Nowy Korczyn oraz przewod-

niczająca Rady Gminy pani Małgorzata Matusik, którzy pogratulowali zarządowi za prace włożoną na rzecz klubu. Przekazali oni również informację na temat budowy nowego stadionu. Pani przewodnicząca przedstawiła dokładny harmonogram prac budowlanych, po czym wszyscy zebrani (zawodnicy, trenerzy oraz działacze) zgodnie stwierdzili, że klub na tę chwilę najbardziej potrzebuje nowego budynku, ponieważ obecny znajduje się w ruinie (między innymi już dwa razy naprawiana była instalacja wodna, która nadal nie funkcjonuje jak należy z powodu korozji; brak jest też ciepłej wody). Dlatego zebrani poprosili o zmianę harmonogramu prac tak, aby budynek potraktować priorytetowo. Pani przewodnicząca obiecała zrobić wszystko, aby dopasować plan prac do potrzeb osób związanych z klubem.

Po raz pierwszy ma być użyty też „ciągniczek” do koszenia trawy, który otrzymaliśmy dzięki uprzejmości Marszałka Województwa Świętokrzyskiego, Pana

Adama Jarubasa - na podstawie wniosku złożonego przez Zarząd, w szczególności zaś panów Henryka Krupskiego, Piotra Stracha, Pawła Kulika.

Drużyna „Wisły” odbyła już kilka meczy, które nie zawsze były wygrane, ale wierzymy mocno, że trening czyni mistrza.

Zadowoleni jesteśmy natomiast z naszych młodszych piłkarzy, którzy dotychczasowe rozgrywki zakończyli wygraną. Wszystkich zainteresowanych oraz stałych kibiców pragniemy zaprosić na II turniej z cyklu CUP 2009, który odbędzie się 20 maja na stadionie „Wisły”, oraz na kolejne mecze - nie tylko w Nowym Korczynie, ale również na wyjazdach (harmonogram znajduje się na stronie klubu oraz na tablicy ogłoszeń umieszczonej na stadionie).

Pragniemy złożyć podziękowania dla wszystkich osób, które w jakikolwiek sposób przyczynili lub przyczyniają się na rzecz rozwoju klubu.

p. o. asp. szt. Józef Stojek

KRONIKA POLICYJNA

1. W dniu 1 stycznia br. w Nowym Korczynie, na ul. Buskiej, kierujący samochodem marki mazda, 19-letni mieszkaniec Piestrza na prostym odcinku drogi, wykonując manewr skrętu w lewo w celu zawrócenia doprowadził do zderzenia z wyprzedzającym go samochodem marki BMW, którym kierował 22-letni mieszkaniec miejscowości Podzagnańskie. W wyniku zderzenia obrażeń ciała doznali pasażerowie obydwu pojazdów.
2. W dniu 24 stycznia br. w Parchocinie funkcjonariusze Policji wraz z pracownikami ZEORK na posesji Jacka B. ujawnili nielegalne podłączenie do sieci i kradzież energii elektrycznej na szkodę ZEORK w Busku-Zdroju.
3. 28 stycznia 2009 r. w miejscowości Ostrowce zatrzymany został do kontroli drogowej kierujący samochodem marki Peugeot Robert F., który znajdował się w stanie nietrzeźwości (2,12 ‰ w wydychanym powietrzu). Wobec sprawcy zostaną wyciągnięte konsekwencje na drodze prawnej.
4. W dniu 4 lutego br. w Winiarach, gm. Nowy Korczyn, Maria B. kierowała samochodem marki opel, będąc w stanie nietrzeźwości (1,72 ‰ w wydychanym powietrzu).
5. W dniu 10 marca 2009 r. Policja z KP Nowy Korczyn uratowali życie 49-letniemu mieszkańcowi, gm. Wiślica, który będąc w stanie nietrzeźwości i chcąc popełnić samobójstwo – skoczył do rzeki Nida w miejscowości Czarkowy.
6. W dniu 18 marca 2009 r. nn. mężczyzna, podając się za pracownika Opieki Społecznej, proponując 79-letniemu Stanisławowi M. zapomogę – skradł z kuchennej szafy 4 tysiące złotych.
7. W dniu 19 marca 2009 r. w Winiarach, gm. Nowy Korczyn, Arkadiusz O. kierował samochodem Carisma, będąc w stanie nietrzeźwości (1,80 ‰ alkoholu w wydychanym powietrzu).

OGŁOSZENIE O OGŁOSZENIACH

W biuletynie zamieszczamy ogłoszenia drobne typu: sprzedam, kupię, zamienię, wymienię i inne, a także reklamy. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Jak zamówić ogłoszenie?

e-mailem: nkgazeta@gmail.com

lub pod adresem redakcji: ul. Krakowska 1, 28-136 Nowy Korczyn

- Sprzedam buraki pastewne. Tel.: (41) 377-24-01 lub 504-535-658.

Głos z Gminy Nowy Korczyn - Biuletyn Informacyjny

Wydawca: Urząd Gminy Nowy Korczyn, www.nowykorczyn.pl

Redaktor naczelna: mgr Urszula Lasak, tel. 0 511 299 988

Redakcja: Henryk Krupski, Beata Masłowska, Stanisław Strach, Małgorzata Matusik, mgr Ligia Płonka, mgr inż. Henryk Podsiadło, mgr Ewa Lasak, mgr Marzena Szlosek, inż. Wiktor Kwas, mgr Krystyna Kaszuba, inż. Elżbieta Kwas

Adres redakcji: ul. Krakowska 1, 28-136 Nowy Korczyn, nkgazeta@gmail.com

Skład i druk: ZP „STEMAG” 28-100 Busko-Zdrój, ul. Młyńska 15, tel. 041 378 12 87

Nakład: 500 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo korekty i skracania materiałów.

Drukarnia nie odpowiada za błędy redakcji.